Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699. Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 70. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 25 marca 1932 r.** | **Rok XXVI.**

Gdańsk nie może okradać Polski w nieskończoność.

W jaki sposób układają się polsko-gdańskie stosunki celne?

Warszawa, 23. 3. (PAT) W polsko-gdańskiej umowie warszawskiej przyznano Gdańskowi szereg bardzo poważnych ustępstw, licząc na lojalność Gdańszczan w pracy nad rozwojem gospodarczym wspólnego obszaru celnego.

10-letnia jednak praktyka wykazała, że zamiast lojalnej współpracy z Polską, senat gdański przeciwnie na każdym kroku łamie umowę warszawską, dotkliwie szkodząc tem życiu gospodarczemu obszaru celnego i wytwarzając sytuację wręcz niezgodną z konwencją paryską i traktatem wersalskim.

W dziedzinie celnej naprzykład Gdańsk utrudnia i uniemożliwia inspektorem celnym wykonywanie kontroli nad działalnością gdańskich władz celnych, nie wykonał zarządzeń polskiego centralnego zarządu celnego, samowolnie wydawał rozporządzenia, zwalniał od ceł, zezwalał na obrót uszlachetniający itd. Wreszcie **gdańskie władze celne odmówiły posłuszeństwa polskiemu zarządowi celnemu.** Doprowadziło to faktycznie do stworzenia na jednym obszarze celnym **dwóch administracyj celnych,** podległych jedna Ministerstwu Skarbu, a druga senatowi gdańskiemu. Mało tego, administracja gdańska **uprawia swą własną politykę gospodarczą,** nie licząc się zupełnie z centralnemi władzami celnemi. przyczem **polityka ta stale prowadzona jest w duchu antypolskim,** czego najlepszym dowodem jest fakt, że **cała gdańska administracja celna należy do bojowych organizacyj antypolskich.**

Taki stan rzeczy trwać nadal nie może, gdyż jest on jawnem uszczupleniem praw polskich, określonych traktatem wersalskim, konwencją paryską jak i późniejszemi postanowieniami Ligi Narodów. Słusznie też postąpił rząd polski występując z chwilą, gdy minął termin, przewidziany umową warszawską dla wystąpień o zmianie postanowień tej umowy w nocie do wysokiego komisarza Ligi Narodów **o podporządkowanie gdańskiej administracji celnej polskiemu zarządowi celnemu.**

Nota rządu polskiego z dnia 1 marca wysunięta została w trybie art. 39 konwencji paryskiej i jest wbrew insynuacjom (zarzutom) senatu gdańskiego całkowicie zgodna zarówno z konwencją paryską jak i z traktatem wersalskim.

W nocie tej przedstawiony jest **sposób zatrudnienia gdańskich funkcjonarjuszów w służbie polskiego zarządu celnego** na tych samych zasadach, na jakich urzędnicy Rzeszy Niemieckiej przyjmowani są do obecnej gdańskiej administracji celnej. **Gdańska administracja celna musi być służbowo podporządkowana polskiemu zarządowi celnemu, inaczej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiemu mielibyśmy faktycznie dwa obszary celne.**

—::—

Hitler ma coraz więcej zwolenników.

Landbund po stronie narodowych socjalistów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 3. Wbrew deklaracji przywódcy nacjonalistów Hugenberga, który zawezwał członków organizacji do wstrzymania się od głosowania, w drugim akcie wyborczym, **między Stahlhelmem a narodowymi socjalistami od 24 godzin toczą się rokowania w sprawie uzyskania poparcia nacjonalistów w drugim wyborze na prezydenta Rzeszy.** Pełnomocnik Stahlhelmu major Egand bawi w Monachjum i tam pracuje nad **zmontowaniem jednolitego frontu wyborczego między Stahlhelmem a hitlerowcami.**

Z organizacyj nacjonalistycznych wypowiedziały się **związki ojczyźniane za udzieleniem poparcia Hitlerowi a ostatnio niemiecki związek ziemian Landbund w odezwie swej oświadczył się jako zwolennik wyboru Hitlera.** Ten ostatni fakt jest o tyle charakterystyczny, że wszelkie podarunki celne oraz subwencje udzielone stronnictwu przez gabinet Brüninga okazały się ostatecznie beszkutecznymi, albowiem **Landbund stanął po stronie narodowych socjalistów.** **AR.**

Mordercy komisarza lwowskiego dotąd niewykryci.

Politycy ukraińscy potępiają zbrodnię. Możliwe dymisje.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że w związku z **zamordowaniem komisarza Czechowskiego aresztowano dotychczas 39 osób.** Śledztwo jednakże nie dało dotąd żadnego konkretnego rezultatu. Ślady prowadzą ku śródmieściu. Z Warszawy przybyła specjalna komisja śledcza ze szefem bezpieczeństwa Kucharskim na czele. Pogrzeb ś. p. Czechowskiego odbędzie się dzisiaj w południe.

Ukraińcy oświadczają w swoim organie „Diło“, że już z okazji zamordowania ś. p. posła Hołówki **złożyli deklarację, w której przeciwstawili się wszelkiej akcji terorystycznej.** We Lwowie rozeszły się pogłoski o bliskiej dymisji wojewody Różnińskiego i szefa bezpieczeństwa Tochańskiego.

Stanowcza wola Irlandji i oględne stanowisko Anglji.

Londyn, 23. 3. (PAT). Minister dominjów Thomas zwrócił się do wysokiego komisarza Irlandji w Landynie z zapytaniem o stanowisko rządu irlandzkiego w sprawie przysięgi i otrzymał następujące wyjaśnienie:

Rząd irlandzki uważa, że przysięga nie była przypisana traktatem i że rząd irlandzki posiada zupełne prawo do zmiany konstytucji ponieważ jest ona własnością narodu i wszystko, co jej dotyczy należy do kompetencji wewnętrznej suwerenności i stanowi sprawę ściśle domową. Poza tymi względami istnieje jeszcze inny, który jest aż nazbyt wystarczający sam w sobie, by **decyzję rządu irlandzkiego uczynić niewzruszalną i nieodwołalną.** Naród wyraża swą wolę niedwuznacznie. **Zniesienie przysięgi było najważniejszem i naczelnem hasłem wyborów.** Ludność i to nietylko ta jej część, która popiera obecny rząd, widzi w przysiędze ciężar nie do zniesienia, pozostałość średniowiecza, **nakaz narzucony z zewnątrz pod groźbą natychmiastowej i okrutnej wojny.**

Nawet gdyby rząd brytyjski wychodził z założenia, że przysięga jest przepisana traktatem, to winna sobie Wielka Brytanja uświadomić, że **taki nakaz, narzucony sumieniu narodowemu jest bezwzględnie nieodpowiedni w stosunkach politycznych między dwoma krajami .**

Londyn, 23. 3. (PAT). Sprawa irlandzka jest głównym tematem rozważań dzisiejszej prasy londyńskiej. „Times“ pisze: **Rząd angielski nie zamierza przedsiębrać pospiesznych kroków i stoi na stanowisku traktatu z r. 1921 i 1926.**

O ile rząd irlandzki opierać się będzie przy swem stanowisku, wówczas rząd angielski **odwoła się prawdopodobnie do specjalnego trybunału,** ustanowionego na konferencji w r. 1930, a powołanego do rozstrzygania zatargów między narodami dominjum brytyjskiego.

„Daily Maill“ stwierdza, iż w rządzie angielskim panuje wielkie zaniepokojenie. Istnieje obawa, iż **zapaleńcy irlandcy ogłoszą niepodległość Irlandji.** W tym wypadku Irlandja stałaby się obcem państwem i nie mogłaby korzystać nadal z dobrodziejstw systemu preferencji celnej, **co odbiłoby się ujemnie na 90% eksportu Irlandji.**

„New Chronicle“ podkreśla, że większość, jaką posiada de Valera **jest bardzo mała i problematyczna.** Może się on okazać tylko **figurą przejściową.** Również inne dzienniki nawet konserwatywne wstrzymują się od wypowiadania swego zdania, **obawiając się prowokowania rządu irlandzkiego.**

Dwóch nowych wiceministrów

Warszawa, 23. 3. (PAT). Na wniosek Rady Ministrów p. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym **p. Wacława Karwackiego,** posła na Sejm Rzplitej **podsekretarzem stanu w Min. Reform Rol.** oraz inż. **Józefa Gallota podsekretarzem stanu w Min. Komunikacji.**

Powitanie min. Ludkiewicza.

Połączenie obu ministerstw rolniczych zadecydowane.

Warszawa, 23. 3. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się w sali marmurowej Min. Rolnictwa powitanie nowego ministra rolnictwa i ref. roln p. **Seweryna Ludkiewicza.** Odpowiadając na powitanie podkreślił p. minister dwa najważniejsze zadania na najbliższą przyszłość, a mianowicie **złączenie Min. Rolnictwa i Reform Roln.** oraz akcję centralnego komitetu finansowo-rolniczego i komitetów wojewódzkich dla oddłużenia rolnictwa. Jednocześnie odbyła się prezentacja nowego podsekretarza stanu Min. Ref. Roln. p Wacława Karwackiego, P. Karwacki urzędować będzie w Min. Roln.

Ambasador amerykański w roli agenta

Niemcom śnią się po głowach pożyczki zagraniczne.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 3. Jak się okazuje, podróż amerykańskiego ambasadora w Berlinie Sacketta do Paryża, którą ten starał się przedstawić w charakterze zupełnie prywatnym posiada niezwykłą doniosłość polityczną. Jak mnie bowiem w tutejszych kołach dyplomatycznych informują

ambasador amerykański Sackett wyjechał do Paryża, celem postarania się o większą międzynarodową pożyczkę dla Niemiec.

Ta jego podróż w charakterze niemieckiego agenta finansowego do Paryża jest o tyle uderzająca, że zagraniczne rynki pieniężne, a zwłaszcza rynek Stanów Zjednoczonych jest od szeregu miesięcy zupełnie zamknięty dla niemieckiego kredytu zarówno państwowego jak i prywatno-gospodarczego i obecne próby uruchomienia go dowodzą, iż

Bank Rzeszy znajduje się w bardzo trudnych warunkach finansowych i nie jest w stanie sprostać swoim obowiązkom.

Sackett stara się nakłonić francuskie sfery rządowe do wzięcia udziału w nowej międzynarodowej pożyczce dla Niemiec. Jego misja **ma jednak małe widoki powodzenia,** albowiem Niemcy z zamrożonych u siebie 28 miljardów marek obcych pieniędzy zdołali spłacić zaledwie nieznaczną sumę. **AR.**

Dlaczego liczba głosów polskich w Niemczech maleje?

Nieodpowiedni dobór ludzi kierujących naczelną organizacją polską.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 3. Polacy w Prusach występują w nadchodzących wyborach z własnemi listami okręgowemi i listą państwową, której czołowym kandydatem jest przewodniczący polskich towarzystw szkolnych **b. poseł Jan Baczewski.**

Na liście okręgowej górnośląskiego okręgu wyborczego (Opole) figurują **ks. proboszcz Koziołek,** naczelnik gminy Arka Bożek, funkcjonarjusz Związku Polaków Witczak i asesor Kwoczek.

Na okręg wyborczy **Prus Wschodnich** kandydaci do tej pory nie zostali wystawieni.

Dzielnik wyborczy w ilości **50 tysięcy głosów na uzyskanie jednego mandatu** i drugiego mandatu poselskiego z listy państwowej byłby możliwy, gdyby w okręgu górnośląskim kandydat polski został wybrany a resztki głosów z innych okręgów wzrosłyby conajmniej o $\frac{1}{3}$.

Niestety społeczeństwo polskie w Prusach staje do wyborów niejednolicie a **grzechy organizacyjne Związku Polaków i nieodpowiedni dobór ludzi pracujących społecznie,** traktujących pracę ideową jako synekury, może ujemnie odbić się na wyniku akcji wyborczej.

Doświadczenia z wyborów lat ubiegłych wskazują, że niestety liczba głosów polskich w skupieniach zwartych w Prusach Wschodnich (na Warmji i Mazurach) oraz na Górnym Śląsku pomimo wzrostu współczynnika wyborczego i większego udziału **stale maleje.** Przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego w 1928 r. padło na listę polską w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku około **39 800 głosów,** a przy wyborach do parlamentu Rzeszy w 1929 r około **41 600 głosów.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż według urzędowej (stronniczej) statystyki pruskiej z okresu spisu ludności w 1925 r. na wzmiankowanych obszarach zwartego obszaru posiadania w Prusach przyznało się do języka polskiego jak ojczystego względnie — jak Niemcy określają do języka mazurskiego — albo też podało oba języki polski i niemiecki jako ojczysty **przeszło 666 tysięcy osób,** to rezultaty wyborcze stanowią **ciężki akt oskarżenia** pod adresem odpowiedzialnych czynników, których nieumiejętność prowadzenia uświadamiającej roboty społeczno-narodowej i połączona z pewną wygodą niedbałość oraz brak inicjatywy wydały rdzenną ludność polską na łup niemieckiej agitacji z takim skutkiem, iż ludność ta przestała głosować na własnych narodowych kandydatów.

AR.

Wybory w Kłajpedzie 4 maja.

Litwini nie pozwolą, aby ich gnębili Niemcy.

Z **Kłajpedy** donoszą, iż gubernator Merkys wyznaczył termin wyborów do sejmiku kłajpedzkiego na dzień 4 maja.

Głosy prasy litewskiej.

„Lietuwos Aidas“ w związku z rozwiązaniem sejmiku kłajpedzkiego pisze: Znajdujemy się w przededniu **nowych wyborów.** Twierdzenie pism niemieckich, jakoby prawa Litwy miały być uszczuplone jest wymysłem szowinistów niemieckich i ich zwolenników. Prawa Litwy zostały zastrzeżone w konwencji kłajpedzkiej i żadna zmiana w kierunku rozszerzenia autonomji kłajpedzkiej nie może być przeprowadzona bez zgody Litwy. **Litwa nigdy nie zgodzi się na proklamowanie kraju kłajpedzkiego wolnem państwem.** Powinno to zrozumieć społeczeństwo niemieckie, które oczekuje z Berlina cudów. W Niemczech politycy i dziennikarze winni również zdawać sobie sprawę, iż Litwa nigdy nie zgodzi się na przyłączenie Kłajpedy do Niemiec, względnie na plebiscyt. Obecna sytuacja — kończy dziennik — jest wynikiem dotychczasowej tolerancyjnej polityki Litwy, dzięki czemu nastąpiła **germanizacja** tego kraju. Należy z tem ostatecznie **zerwać,** ażeby ustała wreszcie spekulacja na Berlin.

Chadecka **„Rytas“** (Prawda) w tej samej sprawie pisze, iż rozwiązanie sejmiku było nieuniknioną koniecznością i dziś **należy dbać o to,** ażeby wśród Kłajpedzian **obudzić ducha litewskiego.**

Samobójstwo inżyniera.

Warszawa, 24. 3. (tel. wł.) W hotelu sejmowym popełniono wczoraj znowu **samobójstwo.** Mianowicie znaleziono w łazience należącej do pokoju inż. **Konrada Wyleżyńskiego** zwłoki właściciela mieszkania. Kurki pieca służącego do ogrzewania wody były odkręcone. Lekarz stwierdził śmierć inżyniera przez **zaczadzenie gazem.**

Inżynier Wyleżyński był dawniej działaczem socjalistycznym. Przed wojną posiadał on z obecnym generalem Litwinowiczem biuro techniczne we Lwowie. W biurze pracował wtedy obecny minister poczt i telegrafów Boerner. W ostatnich czasach należał inż. Wyleżyński do wybitnych działaczy sanacyjnych. Przyczyna samobójstwa jest nieznana.

Przedświąteczne urzędowanie. Zakaz widowisk.

Warszawa, 24. 3. (tel. wł.) Urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych trwać będzie w **Wielki Piątek** do godziny 13-tej, w **Wielką Sobotę** do godziny 12-tej. Normalne urzędowanie wznowione będzie **we wtorek.** Wszelkie **widowiska,** produkcje muzyczne w teatrach, kinach i dancingach są **zakazane od czwartku do soboty włącznie.** Wyjątek można czynić jedynie z przedstawieniami o charakterze religijnym. Wymaga to jednak osobnego zezwolenia władz.

Możemy mieć powódź w stolicy.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Warszawie grozi **powódź,** a mianowicie od kilku dni **woda na Wiśle przybiera od 20 do 25 cm. na dobę.** Na południe od Warszawy pojawiły się wczoraj na powłoce lodowej duże pęknięcia. Oderwały się **ogromne kry lodowe,** które gromadziły się następnie pod mostem Ks. Poniatowskiego. Niebezpieczeństwo zmniejszają nocne przymrozki.

W Sandomierzu zwały kry lodowej **uszkodziły most.**

Dolna Wisła (od Chełmna) jest wolna od lodu.

Kronika telegraficzna.

Prezydentem miasta Brześcia nad Bugiem wybrany został ppłk. Mieczysław Wężyk — ponownie.

*

Akcję bojkotu elektrowni, zapoczątkowaną w Częstochowie i Piotrkowie postanowili konsumenci prowadzić dalej, rozszerzając ją na 20 miast.

*

Nowomianowany starosta cieszyński Władysław Kutzner z Inowrocławia (przedtem w Szubinie) objął 23 marca urzędowanie w Cieszynie.

*

Mają pieniądze... Do Palestyny wyruszyła z Polski druga żydowska wycieczka turystyczna — 820 osób.

*

Niemcy nie wpuszczą w tym roku ani jednego „obieżysasa“ polskiego.

*

Skazani na Łotwie Polacy zwrócili się do prezydenta republiki z prośbą o amnestję. Prezydent skierował sprawę do senatu.

Rząd chilijski ogłosił niewypłacalność. Na giełdach peseta nie jest notowana.

* * *

Spłonął jak... zapałka. Trumnę ze zwłokami samobójcy Kreugera, fabrykanta zapałek, spalono w krematorjum w Szwecji.

Uczeń Szkoły Morskiej spadł z masztu i zabił się.

Gdynia, 24. 3. (PAT) Kapitan statku „Dar Pomorza“ depeszuje, że uczeń Szkoły Morskiej **Stefaniak** spadł z masztu i poniósł śmierć na miejscu.

Statek „Dar Pomorza“ z powodu tragicznego wypadku wpłynął do Havru, gdzie będzie oczekiwał dalszych zarządzeń. Rodzina zmarłego powiadomiona już została i zabierze ciało do Zamościa.

Katastrofalna pogoda w Europie środkowej.

Belgrad, 22. 3. W pierwszym dniu wiosny **szalała nad całą Jugosławją burza śnieżna.** W Baniałuce leży śnieg, gruby na 36 cm. Wiele wsi stoi pod wodą. **Wojsko rozpoczęło akcję ratowniczą.**

W Siedmiogrodzie i innych okolicach **Rumunji szalała burza śnieżna.** Komunikacja kolejowa jest częściowo przerwana. Banat nawiedziła klęska powodzi.

W południowo-wschodnich i południowo-zachodnich **Węgrzech nastąpiła katastrofa powodzi.**

Palą.

Wilno, 23. 3. (PAT). Prasa donosi z pogranicza, iż na terenie Białorusi sowieckiej, zwłaszcza w okręgu borysowskim i zasławskim coraz częstsze są wypadki **podpalania magazynów kooperatyw i różnych budynków państwowych.** W osadzie Strasznyj Łuk w okolicy Borysowa podpalono wielkie gospodarstwo kolektywne. Spaliło się 7 budynków. W ubiegłą niedzielę spalił się kołchoz.

Policyjne metody popierania Hindenburga.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 3. Wczorajszy dzień był dla prasy opozycyjnej czarnym dniem. W Berlinie prezydent policji **zawiesił na okres 8 względnie 10 dni wydawanie zarówno narodowo-socjalistycznego dziennika „Der Angriff“, jak też komunistycznej „Rote Fahne“.** Z prowincji brandenburskiej nadprezydent zawiesił **8 narodowo-socjalistycznych dzienników na okres 2 tygodni.** We wszystkich tych wypadkach władze **dopatrują się obrazy prezydenta Rzeszy i urządzeń publicznych i dlatego na mocy ostatniego dekretu wydały powyższy zakaz.** **AR.**

Rodzina mordercy Hałasa w Poznaniu.

Poznań, 24. 3. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 4-tej rano pociągiem pospiesznym z Wrocławia przybyła rodzina mordercy Hałasa do Poznania. Dzieci Hałasa są zdrowe i zaopiekowali się niemi krewni, zamieszkali przy ul. Marynarskiej 10.

Sensacyjny proces Hałasa o zbrodnię morderstwa z premedytacją (z zastanowieniem) rozpocznie się w dniu 2 kwietnia.

Obrady aktorów.

Warszawa, 24. 3. (tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10-tej rano rozpoczynają się doroczne obrady **Związku Artystów Scen Polskich.** Zjazd zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na zajścia, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego roku. Omawiane będą również **stosunki ekonomiczne aktorów oraz stosunek ich do dyrektorów.**

Sprawa b. prezesa **Dygasa,** który — jak wiadomo — zrobił niedawno doniesienie na członków ZASP‘u, którzy uprawiali grę hazardową w publicznych kawiarniach, wcale nie będzie omawiana, gdyż związek uważa, iż wobec przeproszenia przed sądem sprawa ta została wyczerpana.

Konferencja Habsburgów o podziale majątku i wpływów.

Wiedeń, 25. 3. (tel. wł.) Prasa tutejsza przyniosła wiadomość, według której 10 kwietnia odbędzie się pod Londynem pod przewodnictwem „króla“ Ottona konferencja członków rodziny Habsburgów, w której m. in. wezmą udział książęta polscy Radziwiłł i Czartoryski. Cel konferencji trzymany jest w tajemnicy. Podobno chodzi o uregulowanie stosunków majątkowych „króla“ Ottona, który jest biedny, podczas kiedy niektórzy arcyksiążęta i książęta, należący do rodu Habsburgów mają dochody miljonowe. Według innych wersyj, konferencja została zwołana na życzenie polskich książąt.

Mordercze tornado.

Nowy Jork, 23. 3. (PAT). Według ostatnich obliczeń, straszny cyklon, który przeszedł nad Ameryką Północną spowodował w stanach Alabama, Georgia i Tennese **śmierć 243 osób. Rany odniosło 426 osób.**

Londyn, 23. 3 (PAT). W czasie tornado w stanie Georgia **wicher porwał pewnego mężczyznę i rzucił go na wierzchołek drzewa.** Po ustaniu burzy znaleziono go tam **ciężko rannego.** W Clevelond pewna kobieta wybiegła z dzieckiem na ręku. **Wicher porwał jej dziecko i rzucił do odległej o kilkanaście metrów studni, gdzie utonęło.**

Kupczyli kradzionemi rzeczami — aż wsiąkli.

Starogard, 23. 3 (PAT). Policja wpadła na trop **wielkiej panamy paserskiej,** w którą zamieszanych jest około 30 osób, a wśród nich i **urzędnicy Państw. Stada Ogierów** pod Starogardem. Skradzione rzeczy policja przewiozła 5 samochodami. Herszta bandy złodziejskiej niejakiego **Bielińskiego** aresztowano.

Nowe powikłania w sprawie Ciunkiewiczowej.

Umorzenie, którego... nie było.

Kraków, 23. 3. Prasa warszawska podała sensacyjną pogłoskę **o zarządzonem umorzeniu śledztwa przeciw Ciunkiewiczowej.** Powodem sensacyjnego zwrotu miał być podobno fakt, iż Ciunkiewiczowa bezpośrednio po dokonanej kradzieży, **zgłosiła tylko o zajściu do władz policyjnych, nie zwracając się natomiast z pretensją o odszkodowanie** do Towarzystwa Asekuracyjnego Lloyd.

Tymczasem wychodzi na jaw, iż **Ciunkiewiczowa rzeczywiście zwracała się do Tow. Asekuracyjnego Lloyd** i to nazajutrz po zgłoszeniu kradzieży w krakowskim wydziale śledczym. Następnie wysłała Ciunkiewiczowa pocztą wyszczególnienie obejmujące około **50 pozycyj rzekomo skradzionych kosztowności i futer własnoręcznie podpisane.** Na podstawie tych doniesień przybył do Krakowa dyrektor Tow. Lloyd w Paryżu p. Maddox.

Cały Kraków czeka z napięciem na **proces przeciw miljonowej aferzystce,** który ma się odbyć w najbliższym czasie.

Ukarany plugawiec.

Rybnik, 23. 3. (PAT) Dn. 22 bm. odbyła się przed sądem grodzkim w Rybniku rozprawa przeciw sprawcom głośnego zajścia w Paruszowcu w dn. 21 stycznia br. **Janowi Czapli i Ludwikowi Malinie z Rybnika,** oskarżonym m. in. o to, że na dzień przed tym wypadkiem dopuścili się **zbezczeszczenia figury Matki Boskiej w Ligosie.** W wyniku rozprawy **Malina skazany został na pół roku więzienia** i poniesienie kosztów sądowych, **Czaplę uwolniono** od winy i kary.

O uruchomienie akcji budowlanej.

III.

Jak budować i co?

Najważniejszą, decydującą dla kosztów jest oczywiście kwestja, jakie winny być mieszkania, które obecnie się budować będzie. Zasadą naczelną musi być dostosowanie do obniżonej stopy życiowej. Musimy się z tem pogodzić, że stopa ta obniżyła się i poddać **gruntownej rewizji pojęcie o tem, co jest „nieodzowne“**. Lepiej **budować mieszkania skromne, prymitywne** (byle nie tandetne, z materjału zbyt lichego), **niż żadne.** Jeżeli stopa życiowa się podniesie, ci, którzy będą mogli sobie na lepsze mieszkanie pozwolić, mogą je odstąpić takim, których dziś nawet na tyle nie stać. Niemniej jednak nie można zrezygnować z budowania **i robotniczych mieszkań.** Właśnie tym, u których niedola jest największa, trzeba pomóc do jej przezwyciężenia.

Czy jest to możliwe? W Niemczech czyni się ciekawe próby z

z osiedlami bezrobotnych.

Niema przeszkód, by i u nas do takich prób przystąpić, chodzi tylko o odpowiednie uchwycenie sprawy. Łączy się to z kwestją: **jaki rodzaj domów** stawiać należy. Są dwa kierunki budownictwa: **koszarowe i jednorodzinne** — oraz formę pośrednią. Mieszkania koszarowe mają za sobą tę dobrą stronę. że dają dobre wykorzystanie miejsca. Domy takie można stawiać w śródmieściu. Zyskuje się przez to na komunikacji, na kosztach urządzeń technicznych (ulice, kanalizacja, woda, gaz elektryczność). Wbrew przesądom domy te, wymagające silnych fundamentów i cięższej konstrukcji, **nie są naogół tańsze.**

Domki **jednorodzinne** wzgl. seryjne, które zasadniczo łączą się z ogródkiem, wymagają taniego terenu, a koszta jego przystosowania są znacznie większe! Ponieważ tereny tańsze są odleglejsze, więc traci się na komunikacji. Zysk zato daje

ogródek,

który szczególnie w czasach bezrobocia może niejednej biedzie ulżyć. **Im dalej od miasta, tem większe mogą być te ogródki.** Trzeba też odróżnić ogródek ozdobny przy wilach i użytkowy, warzywny. Dla budowy domków jednorodzinnych można łatwiej pozyskać kapitały własne zainteresowanych, gdy dla budowy domów masowych dziś jedynie kapitał społeczny poważnie w rachubę wchodzić może. Budowa taka domku np. dwurodzinnego **może się dobrze kalkulować.** Za 35 000 można — jak oblicza p. P. Piotrowski — **wybudować wilę o dwóch mieszkaniach czteropokojowych.** Wliczając koszt gruntu po 5 zł za m², i licząc oprocentowanie po 8%, otrzyma się koszt własny około 260 zł miesięcznie, czyli każde mieszkanie po **130 zł,** tj. połowę tego, co kosztowały do niedawna mieszkania w domach magistrackich.

Nie możemy tu pominąć **względów społecznych.** Kierunek, zdążający do **kolektywizacji** (tj. komunizm i socjalizm) propaguje świadomie skoszarowanie życia i likwidacji gospodarstwa rodzinnego.

W przeciwieństwie do tego kierunku ideologja chrześcijańska — a w zgodzie z nią zresztą i inne kierunki zachodniej cywilizacji — dążą do zachowania odosobnienia rodziny, jako komórki społecznej oraz w związku z tem do **uwłaszczenia szerokich mas, do zmieszania ich z ziemią a zatem i z Ojczyzną.** Wychodzi się przytem z założenia, że członek **związany z grupą sąsiedzką,** posiadający **swój dom,** a więc **zadowolony, nie będzie się wyłamywał z zasad moralnych,** i nie będzie skłonny do przewrotów społecznych. Związanie z ziemią, choć niewielką, ale własną, daje **poczucie stałości i bezpieczeństwa,** umożliwia **rozwój rodziny** chrześcijańskiej, zdolnej do wychowania zdrowego i licznego potomstwa. Własny dom, dający możność pracy w ogrodzie — to najlepsze **przywiązanie ojca i co starszych dzieci do ogniska domowego i odciągnięcie od różnych pokus.**

Zupełnie niewspółmierne są też warunki higjeniczne w małych, jednorodzinnych (czy seryjnych) domkach z ogródkami i w wielkich, czarnych, dumnych koszarach. Stąd też ta wielka dążność na całym Zachodzie i w Ameryce do tworzenia

miast - ogrodów,

która się i na nasz grunt przerzuciła — niestety jednak przeważnie w formie „dzikiej“, bezplanowej zabudowy okolic podmiejskich (szczególnie Warszawy).

Miarą dokonanych gdzieindziej wysiłków mogą być wyniki tej akcji w Czechosłowacji, gdzie sama Praga od czasu odzyskania niepodległości podobno wybudowała nie mniej niż **160.000 mieszkań w oddzielnych domkach.**

Główna trudność tego systemu, to komunikacja. Można ją jednak rozwiązać przez stworzenie zwartych osiedli na gruncie tanim, w wielkich obszarach wykupionych przez miasto czy dane przedsiębiorstwa wzgl. spółdzielnie. Dla takich osiedli łatwo już doprowadzić autobus (w pierwszej fazie), trolejbus (w miarę wzrostu osady), a w końcu tramwaj (najtańszy w użyciu, lecz wymagający kosztownych szyn i rentujący się dopiero przy znacznym ruchu). Idealnym środkiem komunikacji jest dojazdowa, pospieszna kolejka elektryczna, jaką już zbudowano z Warszawy do Grodziska. O ile chodzi o robotników, to ci chętnie korzystają z rowerów. Ośrodki kulturalne można tworzyć na miejscu. Pracownicy umysłowi są naogół bardziej związani z centrum miasta. Ogródki użytkowe są dla nich na ogół mniej ponętne. — Ich większa zdolność płatnicza umożliwia budowanie dla ich potrzeb bliżej centrum. A takie kamienice czynszowe w dzielnicach śródmiejskich, zawsze mogą liczyć na pewną ilość reflektantów. Nieraz warto je budować chociażby ze względu na **estetyczne wykończenie ulic** (z czem jednak do lepszych czasów czekać można). Lecz **normalnym typem staje się dziś budownictwo luźne.** Potężnych argumentów higjenicznych, społecznych i moralnych

Ukrzyżowanie Chrystusa



obraz nieznanego malarza z XV wieku.

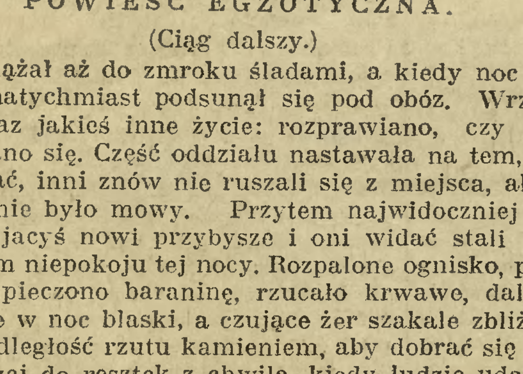
Mieczysław Jarosławski. 18)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Jim podążał aż do zmroku śladami, a kiedy noc zapadła, natychmiast podsunął się pod obóz. Wrzało tam teraz jakieś inne życie: rozprawiano, czy też sprzeczano się. Część oddziału nastawała na tem, żeby jechać, inni znów nie ruszali się z miejsca, ale o spaniu nie było mowy. Przytem najwidoczniej rej wodzili jacyś nowi przybysze i oni widać stali się powodem niepokoju tej nocy. Rozpalone ognisko, przy którem pieczono baraninę, rzucało krwawe, daleko biegnące w noc blaski, a czujące żer szakale zbliżały się na odległość rzutu kamieniem, aby dobrać się jak najprędzej do resztek z chwilą, kiedy ludzie udadzą się na spoczynek. Ponieważ i Jim znajdował się też w bliskiej odległości od ogniska, więc zdarzyło się, że szakal przyciągany miłą wonią pieczonego mięsa zasiadł o kilka kroków od niego. Sąsiedztwo bynajmniej nie wzruszało murzyna, nawykłego do opędzania się od napastliwych szakali afrykańskich. Że zaś i szakal również nie przejmował się bliskością murzyna, siedzieli więc po sąsiedzku spokojnie, każdy mając swój cel obserwowania, nie przeszkadzający drugiemu.



Brzask już rzucał swoje pierwsze świetlne welony ponad okolicą, kiedy Jim, nic tej nocy nie wskórawszy. uznał za właściwe wycofać się z pod obozu na potrzebną dla bezpieczeństwa odległość. O tem, że karawanę spotkał ktoś po drodze wnosił Jim nietylko z tego, co widział w nocy, ale i ze śladów wiodących traktem od Heratu na południe, a w pewnem miejscu przecinających wytknięty przez karawanę derwiszów szlak, załamując go w kierunku północnym. Nie była to jednak odsiecz ze strony sir Alcooka, bo ślady po przebyciu nieznacznej przestrzeni wspólnej drogi od obozowiska, odchylały się znów ku północnemu zachodowi od szlaku karawany, aby zawrócić na Herat.

Jim przez chwilę wahał się za jakim śladem podążyć, ale karteczka znaleziono znów na rozdrożu wskazała mu właściwy kierunek.

„Wiozą mnie do Indyj Wschodnich przez Kabul. Zachwalają jakiegoś Maharadżę, który po mnie ma wysłać specjalną wygodniejszą karawanę bardziej kulturalnych niewolników. Może więc do Kabulu będę wjeżdżać w złocistej lektyce na wielbłądzie lub białym słoniu. Przyjeżdżajcie zobaczyć. Zaczyna to wyglądać jak bajka. chociaż wiatr mi dokucza i źle działa na cerę, a daktyle już obrzydły. Daisy“.

Jim myślał teraz o pomocy, którą winien okazać narzeczonej swego pana, zmęczonej jednostajną drogą. Gdyby miał aeroplan w pobliżu, gdyby sir Alcock mógł był wyrzec się rekordowego lotu do Kalkutty! Ale nie — to było niepodobieństwo. Sir Ralf, którego dumą najwyższą był jego aparat, zapewne już teraz przyjmuje w Kalkucie delegacje i cieszy się zasłużoną sławą i uznaniem. On zaś, Jim, któremu sir Alcock bezwzględnie ufa, winien pilnować miss Daisy i w odpowiedniej chwili zawiadomić swego pana o miejscu jej pobytu, o ile nie uda mu się porwać jej derwiszom i ukrywać przed okiem napastników, prowadząc przez dzikie góry i wąwozy aż hen do Kalkutty, gdzie na swoją wybraną spokojnie czekać może mister Alcock... Czekać tydzień, a może i dwa tygodnie, bo tyle czasu trzeba będzie na przebycie tej olbrzymiej przestrzeni im dwojgu.

Serce pod czarnym naskórkiem biło żywo, krew niby nagły wybuch wulkanu zalewała skronie — i z tego piekła dziwnych wrażeń podnosiły się opary - - myśli coraz bardziej fantastyczne, coraz mocniej prześwietlone rubinowym blaskiem spalających się w autosugestji zmysłów.

—Dwa tysiące kilometrów w podróży samnasam z miss Daisy. Będę ją prowadził tak, żeby nie ujrzało jej oko ludzkie, żeby włos jej nie spadł z głowy. Miss na koniu, a ja — przewodnik i opiekun u stóp jej idąc, patrzeć będę w białe lica królowej, czy nie zbyt są zatroskane tak długą z narzeczonym rozłąką.

Mgła zasłoniła oczy murzyna, ostry siekący piasek wwiał mgłę tę do mózgu, serca, do całej jego istoty, niby gaz odurzający, niby szaleństwo wywołane zażyciem haszyszu i okrył nią trzeźwość myślenia, plącząc wolę, jak ljany dżungli plączą coraz mocniej uwikłanego w nich zwierza.

Pod wieczór karawana, przebrnąwszy przez wyschłe w tej porze lata łożysko szeroko rozlewającej się rzeki Harud w górnym jej biegu, zaczęła się wspinać wąwozem wzdłuż jednego z jej lewych dopływów ku zboczu grzbietu Sija-Koh, obierając już teraz najwyraźniej kierunek na Kabul.

I oto pijany jeszcze oszołomiającą mocą swych pomyśleń Jim nie spostrzegł, jak zbliżył się na tyle do karawany, że mógł być łatwo zauważony w chwili, kiedy nieostrożnie wyłonił się z poza stromego zbocza, u którego podnóża po ześlizgnięciu się skosem pochyłości rozłożyli się już obozem derwisze. Spłaszczył się natychmiast cały i przywarł do ściany a zsunąwszy się z konia, cicho, ostrożnie odprowadził go w stronę, gdzie ukrył się wraz z nim w szczelinie tuż koło spadającego z szumem potoku. Tak przesiedział aż do zmroku. Teraz dopiero uświadomił sobie, że przez cały dzień nic nie jadł, a wyciągnąwszy z plecaka puszkę z konserwami, otworzył ją i jął spożywać automatycznie. W dole nad rozlewem potoku derwisze zachowywali się zupełnie swobodnie, rozkulbaczając konie i przygotowując wieczerzę z zabitego barana. Poprzez zwiewne pasmo mgły widział jak wysadzili z podróżnych noszy miss Daisy, a uczyniwszy jej na ziemi posłanie, postawili przed nią jedzenie.

O. gdybyż on mógł tak jej usługiwać! Wściekła nienawiść do derwiszów ścisnęła go za gardło. O, gdybyż mógł ją powiadomić o planach, jakie ułożył dla wyrwania jej z rąk tych nienawistnych ludzi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie zrównoważą tu ani w przybliżeniu różne trudności.

Pozostaje jeszcze otwartą kwestja budulca. Od dawien dawna panuje u nas uprzedzenie do

budownictwa drewnianego.

Są jednak państwa o najwyższej kulturze i wielkiej zamożności — przedewszystkiem Szwecja i Ameryka — gdzie dom drewniany w luźnych zabudowaniach wciąż jeszcze przeważa. Domy te są wygodne i ciepłe i znacznie tańsze. Łatwopalności można w dużej mierze zaradzić przez odpowiednie pokrycie dachu i impregnację. Ważniejsze, choć z pewnością również możliwe jest usunięcie niebezpieczeństwa grzyba. Domki te możnaby wyrabiać seryjnie i zestawiać na miejscu. Ożywienie tak **zamarłego dziś przemysłu drzewnego** (szczególnie w okręgu bydgoskim) oraz możliwość otrzymywania **kredytu w budulcu**, szczególnie ze strony państwa — to bardzo poważne argumenty za budownictwem drewnianem. Trzeba tu tylko **przedsiębiorczości i umiejętnej propagandy** dla usunięcia przesądów, które uważają mieszkanie w domach drewnianych za barbarzyństwo wschodnie.

Przy zakładaniu osiedli należałoby narazie **nie stawiać wielkich wymagań** i pozwalać na stawianie własnym kosztem budowli **małych, prowizorycznych**, chociażby najbardziej prymitywnych. Nawet zużycie **starych wagonów**, o czem niedawno pisano. byłoby możliwe, szczególnie w osiedlach dla bezrobotnych. Zawsze to byłoby lepsze, niż pobyt w masowych barakach. **Dr. N.**

Samobójstwo przy dźwiękach gitary.

Warszawa. W niezwykły sposób popełnił samobójstwo 22-letni mechanik Albin Bielak. Sąsiedzi Bielaka usłyszeli nagle w południe dźwięk gitary i śpiew wesołej piosenki. Muzyka i śpiew zaskoczyły sąsiadów, gdyż zwykle o tej porze mechanik pracował. Wtem rozległ się nagle odgłos strzału rewolwerowego. Sąsiedzi poczęli dobijać się do drzwi, jednakże bezskutecznie. Wówczas zawezwano ślusarza, który drzwi wyłamał.

W kałuży krwi leżał Bielak, który popełnił przed chwilą **samobójstwo wystrzałem z rewolweru w sercu.** Na stole znajdowały się kieliszki i wódka. Przyczyna samobójstwa nieznana.

—::—

Z poczty polskiej w Gdańsku.

Polski urząd pocztowo-telegr. Gdańsk 1 przy placu Heveljusa 1-2, będzie czynny w Wielki Piątek dnia 25 marca br. i w oba święta Wielkiej Nocy tj. dnia 27 i 28 marca, jak w niedziele, z tem ograniczeniem. że w pierwsze święto okienka nadawcze będą nieczynne.

W pierwsze święto Wielkiej Nocy odbędzie się jednorazowe doręczanie przesyłek listowych w godzinach przedpołudniowych.

Paczki wydawać się będzie w Wielki Piątek i pierwsze święto w czasie od 9—13.

O słuchanie mszy św. przez radjo.

(PAT.) W związku z oświadczeniem, które się pojawiło w prasie zagranicznej na temat ważności słuchania mszy św. przez radjo, „Osservatore Romano“ zauważa, że **człowiek chory**, nie mogący udać się osobiście do kościoła, niewątpliwie słuchając mszy św., nadanej przez radjostację, może doznać uczucia ulgi, podobnie jak i ci katolicy, którzy mieszkają o dziesiątki kilometrów od kościoła lub kaplicy. Dla tych **radjo jest darem nieba.** Tem niemniej obowiązkiem każdego dobrego katolika w pełni sił i zdrowia jest **wysłuchać osobiście mszy św. przynajmniej w niedzielę i święta.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Nowa polska łódź podwodna w Gdyni.

W dniu imienin marszałka Piłsudskiego przybyła do Gdyni **trzecia** łódź podwodna **„Żbik“** do portu wojennego w Gdyni. Podróż z Cherbourga „Żbik“ odbył spokojnie.

Polska marynarka wojenna posiada obecnie trzy duże najnowocześniej zbudowane łodzie podwodne a to: „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“.

Jaskółka poprawy konjunktury gospodarczej.

W tych dniach przybył, po dłuższej przerwie, większy transport, na czterech barkach żaglowo-motorowych, złomu żelaznego dla górnośląskich hut żelaznych.

Należy zaznaczyć, że już od kilku miesięcy nie dokonywano żadnych transakcyj złomem z powodu złej konjunktury w hutnictwie górnośląskiem. Transport obecny pozwala rokować nadzieje na pewne polepszenie się sytuacji w dziale hutniczym.

Egzotyczne statki w Gdyni.

Przed kilku dniami przybył do Gdyni angielski statek „Heero fodshire“ (Liverpool), który przywiózł kilka tysięcy ton niełuszczonego ryżu dla gdyńskiej łuszczarni ryżu z Rangoonu (Indje). Załoga, składająca się przeważnie z **Hindusów**, pozostała w obawie przed „srogą“ zimą gdyńską w Hamburgu, do Gdyni przybył statek z załogą niemiecką.

Przed Olejarnią Gdyńską stoi motorowy statek duński „Kolsnuth“ o pojemności 6.000 ton z ładunkiem **orzeszków palmowych**, z których wyrabia się olejki, oraz mydło toaletowe.

Statek „Beldis“ załadował już polskie lokomotywy do Maroka, a w tych dniach wyrusza w podróż. Lokomotywom towarzyszy dla nadzoru monter z Chrzanowa.

„Dar Pomorza“ przed kanałem La Manche.

Sygnalizują do Gdyni, że statek szkolny „Dar Pomorza“ znajduje się w drodze powrotnej ze swej podróży na morza południowe, tak że już w początku kwietnia spodziewać należy się przybycia statku do Gdyni.

Załoga statku, składająca się z wychowanków Szkoły Morskiej, musiała w swej ciekawej podróży dokonać pracy, polegającej na oskrobaniu dna i boków statku które w czasie podróży po ciepłych wodach Atlantyku obrosły grubą warstwą muszel i innych narośli, co wpływało ujemnie na zdolność nawigacyjną „Daru Pomorza“.

Samochody Forda dla Polski.

W tych dniach odejdą z Ameryki do Warszawy 30 podwozi samochodowych Forda, które naładowano już na wagony towarowe.

Transport 500 ton kakao do Gdyni.

Onegdaj zawinął do Gdyni szwedzki statek „Kolsnaren“ o pojemności 4.600 ton z ładunkiem 500 ton kakao, pod dowództwem kapitana Reichera, który swego czasu odbył rekordową podróż na statku „Paracoola“ **naokoło świata** z załogą składającą się z oficerów szwedzkich.

Podróż statku „Kolsnaren“ z Nowej Gwinei trwała zaledwie 28 dni.

Gdynia się amerykanizuje.

Na wzór chicagoskich opryszków utworzyła się też w Gdyni banda szantażystów pod nazwą **„Białej Ręki“**, na której czele stanął były kancelista sądowy, a obecnie koncesjonarjusz biura porad prawnych(!?), niejaki **Alfons Bobkowski**, obiecujący 22-letni młodzieniec.

Od pewnego czasu banda ta rozsyłała do zamożniejszych tutejszych listy, wzywające ich do złożenia okupu pod groźbą śmierci lub **porwania dziecka.** List taki otrzymał też tutejszy właściciel kina „Morskie Oko“ kap. Szmidt. Tu jednak opryszkowi powinęła się noga, gdyż kasjer kina p. Zyszkowski przytrzymał posłańca z listem, przy którego pomocy udało się policji w krótkim czasie wpaść na trop szajki, którą zaaresztowano i po wstępnem śledztwie odstawiono herszta szajki do dyspozycji sądu okręgowego w Starogardzie.

Dobry kawał bezrobotnego na Helu

Jeden z bezrobotnych we wsi rybackiej **Jastarnia-Bór** (półwysep helski) posłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie skargę na rząd polski, który podobno jego starego niemieckiego rybaka gnębi. **„Auswärtiges Amt“ w Berlinie** przesłało do pastora ewangelickiego **kilkaset marek** ze zleceniem, by biedną(!?) ofiarę wspomógł. Tymczasem okazało się, że pastor niemiecki był jeszcze chytrzejszą sztuką, ponieważ skonstatował, że biedna niemiecka ofiara polskiego ucisku nie jest ani Niemcem, ani też rybakiem, lecz szczwanym kombinatorem z Wołynia, który w taki dowcipny i łatwy sposób chciał wyzyskać propagandę niemiecką. Sprawą tą zajęły się władze niemieckie. (Przyp. red.: Szkoda, bo te kilkaset marek byłyby się przydały polskiemu dowcipnisiowi.)

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat**, Gdynia, Świętojańska 1232.

Z walnego zebrania Związku Inwalidów.

Już na kilka tygodni przed tem zebraniem zbierały się ciężkie chmury nad głowami zarządu tutejszego Koła Zw. Inwalidów, grożące wielką burzą i przewrotami gabinetowemi. To też zapowiedziane walne zebranie obudziło wielkie zainteresowanie nietylko wśród samych inwalidów, ale i ten odłam prasy, który stale interesuje się sprawami inwalidzkiemi, również zapragnął zapoznać się bezpośrednio z temi żalami i utyskiwaniami niezadowolonych i wejść w przyczyny tych rozdźwięków.

Niestety, kto z takiem nastawieniem przybył na walne zgromadzenie, tego spotkał niemały zawód. Po obszernem, bo blisko całogodzinnem sprawozdaniu z działalności zarządu w roku sprawozdawczym, przedstawionem przez prezesa p. **Filara**, oraz po przedstawieniu przez przewodn. komisji rewizyjnej wniosku o **udzielenie zarządowi absolutorjum,** wywiązała się wprawdzie dyskusja zainicjowana przez kilku **opozycjonistów,** żądających od zarządu wyjaśnień z rozmaitych pociągnięć, przeważnie natury osobistej.

Jeden zarzut tylko był poważniejszej natury, w sprawie **kaucyj dzierżawnych za kioski,** które nie są deponowane w myśl ustawy z r. 1927 w bankach lub kasie oszczędności, lecz **używane rzekomo do obrotu przez zarząd.** Ponieważ zarzut ten nie został przez zarząd dostatecznie wyjaśniony, więc przewodniczący zebrania, delegat zarządu okręgowego p. **Lewandowski** polecił sprawę tę przyszłemu zarządowi uregulować zgodnie z postanowieniami ustawy.

Inne zarzuty mniejszej wagi, dotyczące przeważnie osobistego stosunku poszczególnych członków zarządu, dostatecznie wyjaśnione, wobec czego ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum jednogłośnie. Wobec tego i **wybory nowego zarządu,** przeprowadzone przez aklamację, nie wprowadziły znaczniejszych zmian w składzie dotychczasowego zarządu.

Wybrani zatem zostali do nowego zarządu pp.: Filar, Jęsiak, Wikarejczuk, Frydrychowicz i dr. Kobyłecki. Do komisji rewizyjnej: Szczybura, Kukas, Wróbel, Wroński, Cwirko i Sawczuk. Delegatami na zjazdy pp.: Filar, Frydrychowicz, Miller, dr. Kobyłecki, Jęsiak i Mędlikowski.

Warszawa. (PAT.) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ogólna liczba bezrobotnych w całem państwie na dzień 19 bm. wynosiła 354.922, co stanowi w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrost liczby bezrobotnych o 2.054 osób.

Życie wsi w zachodniej Polsce.

I.

Zima się przewlekła. Po inne lata o tej porze uprawy wiosenne były w pełnym biegu. W roku bieżącym, chociaż rolnik powoli spogląda na pola, o zasiewach jednak należycie nie myśli, bo wie, że przed 1 kwietnia w pole nie wyjedzie, chociażby pogoda była najlepsza.

Spóźnione zasiewy dają zazwyczaj mniejsze sprzęty jak nieraz wczesne, więc spodziewać się należy i mniejszych sprzętów. Widocznie sama przyroda stara się, by nadprodukcja, która rzekomo niszczy poszczególne kraje i także Polskę, nie była za wielką. Z drugiej strony przyznać musimy, że siłą rzeczy nasza mała prokukcja rolna obniża się w zastraszający sposób, co napewno jeszcze więcej pogłębi i tak już nieznośny kryzys gospodarczy.

Po inne czasy, t. j. w normalnych latach i stosunkach, o tej porze wrzało formalnie po wioskach i polach jak w ulu. Obecnie zalega cisza i błogi spokój, jakby przed burzą lub nawałnicą.

Wiosna kalendarzowa już nadeszła, lecz zima przewlekła i uparta trzyma się w godzinach przedpołudniowych, tak, że o uprawie lub roztopach mowy być nie może. W takiem powietrzu **cierpią najwięcej oziminy** bo co słońce rozgrzeje i roztopi, to znów podczas nocy mrozy zniszczą. Z praktyki gospodarzowi jest wiadomem, że marcowe przymrozki są trucizną dla oziminy, a przedewszystkiem dla pszenicy. Niejeden rolnik, patrząc na swoje oziminy, myśli sobie: — tak, żeby saletra była, jak dawniej, to by się troszeczkę potrząsnęło i oziminy by się wylizały.

Tak! Gdyby były **nawozy sztuczne,** siałoby się już w pośpiechu na polach, gdyż pora obecna jest jakby wymarzona i najdogodniejsza. Doświadczenie wykazywało zawsze, że wczesne siewy nawozów były stale najlepsze, bo rośliny zasilone wytrzymywały dobrze przymrozki i zimne wiatry wschodnie. Sole potasowe i azotniaki musiały być rozsiane najpóźniej w miesiącu lutym. Wszelkie saletry na oziminy wysiewało się w marcu, o ile tylko warunki atmosferyczne na to pozwalały.

W ostatnich dwóch tygodniach powietrze do rozsiewania sztucznych nawozów było wprost wymarzone. Podczas mroźnych poranków rozwoziło się saletrę po zmarzłych ozimi-nach, nie robiąc kołami żadnej szkody. Gdy słońce ogrzało cokolwiek świat Boży, chłopstwo ruszyło w pole i spiesznie rozsiewało nawozy na pociechę gospodarzom. Był gwar, był ruch w polu i praca, która się każdemu opłacała. Niestety, po tych dobrych czasach pozostało zaledwie wspomnienie. Dzisiaj z rolników **mało kto nawóz sieje, bo kupić go nie można, a na kredyt żadna instytucja handlowa rolnikowi nie da.** Zresztą gospodarz, doświadczony ciężkim kryzysem, nie weźmie nawozów sztucznych na kredyt, gdyż wysokie odsetki zniszczą go zupełnie.

Mam wrażenie, że 90% rolników nawozów pomocniczych używać nie będzie. Zatem cofniemy się do najstarszej, pierwotnej gospodarki i biedolić będziemy się musieli nadal, jak kiedyś praojcowie. Czy taka gospodarka dobra będzie dla kraju, okaże najbliższa przyszłość! Za złą politykę rolną Polska już cierpi, ale cierpienia nasze w przyszłości będą jeszcze boleśniejsze, gdyż jesteśmy na błędnej drodze. Gdy inne narody starają się o rozwój i produkcję, to my w nasz nieoględny sposób jedno i drugie tamujemy.

Przecież pod względem produkcji i konsumcji jesteśmy już biedakami, a ekonomiści zachodnich państw zaliczają Polskę do Europy B. Zaliczają ją dlatego, gdyż cyfry naszej produkcji, obiegu pieniądza. oszczędności, konsumcji itd. przeliczone na głowę mieszkańca Polski, w stosunku do krajów zachodnich i skandynawskich są bardzo małe.

Prof. St. Grabski pisał w „Kurjerze Zach.“ w artykule pt. „Kapitalizm i Polska“:

„Jesteśmy naprawdę **jednym z najbiedniejszych narodów Europy.** Bogaci jesteśmy tylko **w przyrost ludności.** Rozdrobnienie własności ziemskiej doszło już u nas do najdalszych granic. W Niemczech 50.8% gospodarstw ma mniej niż 5 hektarów, we Francji 56,3%, w Polsce 71,6%. Więc rolnictwo dalszego przyrostu ludności już nie wyżywi. A przemysł? Na 100 osób zawodowo czynnych pracuje w przemyśle: w Belgji 46 osób, w Szwajcarji 44, w Niemczech 41, w Czechosłowacji 37, w Danji 27, w Estonji 13, w Finlandji 12, w Polsce — 10.

Mamy najmniej niemal w Europie na głowę zatrudnionnej w rolnictwie ludności. Górujemy rozwojem przemysłu tylko nad krajami bałkańskiemi i Litwy. Mamy też jeden z najmniejszych w Europie obrotów handlu zagranicznego i najmniej prawie pieniędzy na głowę ludności. Obrót handlu zagranicznego na głowę ludności wynosił w 1929 r. w Danji 2217 zł, w Belgji 2007 zł, Anglji 1649 zł, Francji 917 zł, Estonji 511 zł, w Polsce 190 zł. Nadmienić należy, że 1929 rok był dla Polski jeszcze pomyślny. Dzisiaj przedstawia się ów obrót o wiele gorzej.

Obieg pieniężny na głowę ludności wynosi w Francji 591 zł, w Belgji 438 zł, w Holandji 401 zł, w Anglji 35 3zł, w Norwegji 271 zł, we Włoszech 192 zł, w Rumunji 63 zł, w Polsce 52 złote“.

Prof. Grabski kończy wnioskiem: „Trochę więcej kapitalizmu własnego rodzimego. Choćby tyle, co mają Czesi“.

Dobrek.

Major Hiakutaka wysyła z Gdyni transporty rosyjskich białogwardzistów

na Daleki Wschód.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Berlin, 24. 3. Organ komunistów „Welt am Abend" podaje sensacyjne szczegóły **o formowaniu i rejestrowaniu kontrrewolucyjnych grup rosyjskich w rozmaitych państwach europejskich z przeznaczeniem wysłania ich na Daleki Wschód.** Formacje te na Dalekim Wschodzie stoją **pod komendą osławionego generała Semjonowa,** który gromadzi swoje oddziały w północnej Mandżurji w pobliżu granicy sowieckiej. Podstawą dla uzupełnienia stanu wojsk jest według dziennika Polska i Czechosłowacja. **Emigranci rosyjscy z Czechosłowacji zostali podporządkowani rzekomo na mocy układu z misją francuską w Pradze czeskiemu sztabowi generalnemu,** który zarządził wyszkolenie ich przy wszystkich formacjach, a mianowicie w pułkach artylerji w Pradze, w Bernie i Presburgu oraz w szkole artyleryjskiej w Ołomuńcu. Wyszkolenie lotnicze emigrantów rosyjskich odbywa się w 14 pułku lotniczym w Pradze i w Sadowie oraz w instytucie studjów lotniczych w Letnanych pod Pragą.

Również w Niemczech odbywa się od szeregu tygodni rejestracja a w Berlinie utworzone zostało specjalne biuro rejestracyjne, które zajmuje się przyglądem zgłaszających się według gatunków broni i wyszkolenia. **Ciężka artylerja i lotnicy przeznaczeni są do natychmiastowego transportu.** Główną bazą transportową jest **rzekomo polski port w Gdyni,** gdzie stacją zborną kieruje **major japoński nazwiskiem Hiakutaka, wyposażony w wielkie środki pieniężne.** W najbliższym czasie ma przybyć do **Gdyni około 6 tysięcy białogwardzistów pod dowództwem generała Dragomirowa.**

W porcie jugosłowiańskim w Palato nad Morzem Adryatyckiem ma również nastąpić załadowanie b. formacyj kozaków znajdujących się w Jugosławji. **Transporty te przeznaczone są wszystkie na Daleki Wschód, gdzie mają być skierowane do armji Siemionowa, która rozpocząć ma operacje bojowe z Rosją Sowiecką.** **AR.**

* * *

Prawie zbytecznem jest dodawać, że wiadomości pisma komunistycznego zostały wyssane z palca, jeśli chodzi o Polskę. Nasz rząd, związany traktatem ryskim nigdyby nie pozwolił na tego rodzaju machinacje niepoczytalnych emigrantów — (red.)

Kałamarze z atramentem na głowach bandytów.

Nieudała wyprawa rabunkowa na bank.

Przy ożywionym placu w Budapeszcie mieści się filja miejskiej kasy oszczędności, w której pracuje pięciu urzędników i woźny. Lokal składa się ze sali średniej wielkości, podzielonej drewnianem przepierzeniem na ubikację dla urzędników i dla publiczności. Wielkie drzwi prowadzą wprost z placu do banku.

Przed kilku dniami około południa przybyło tam trzech interesentów, zajmując miejsca przy pulpitach. Nagle dwaj z nich wyjęli pistolety automatyczne, a trzeci, pewnie przywódca **z wielkim rewolwerem kawaleryjskim w ręce przyskoczył do okienka kasy.**

Kasjer, jako człowiek przewidujący, omówił już dawno ze współpracownikami sposób zachowania się na ewentualność napadu. Widząc na co się zanosi, rzucił porcelanową podstawkę na gąbkę do okna, aby zwrócić uwagę przechodniów. Równocześnie woźny bankowy chwycił ustawione na pulpitach przybory do pisania i obrzucił niemi bandytów. **Jeden z kałamarzy zadał tak mocny cios przywódcy,** że ten stracił odwagę i porwał się do odwrotu, porzucając broń. Dwaj spólnicy podążyli za nim. Wszyscy wskoczyli do przygotowanego auta i ruszyli z miejsca pędem. Zaalarmowana przez przechodniów policja przybyła w chwilę po ucieczce bandytów i znalazła na pobojowisku wśród potłuczonych kałamarzy rewolwer, który nie był jednak nabity. Zanim policjanci ruszyli za zbiegłymi napastnikami, już zawiadomiono ich, że **bandyci porzucili samochód, którym odjechali** — zaledwie o pięćset kroków od lokalu kasy oszczędności. Widocznie czuli się niepewni i woleli kontynuować ucieczkę piechotą.

Wkrótce wydało się też, skąd pochodziło auto. W międzyczasie zgłosił się bowiem w policji pewien budowniczy, któremu tego samego dnia rano nieznani sprawcy ukradli wóz, stojący przed jednym z nowo-wznoszonych gmachów. Właściciel odjechał zaraz, ku swojej radości z garażu policyjnego odzyskanym wozem. **Bandytom udało się wmieszać w tłum** i uniknąć spotkania z policją. Zarządzone doraźne aresztowania wśród podejrzanych osobników, nie dały dotąd wyniku.

—::—

W Szczercowie w woj. łódzkiem spaliło się 12 zagród włościańskich.

*

W Wilnie wykryto znowu 8 tajnych gorzelni, które konkurowały z monopolem, oddając wódkę taniej o 50%.

Tajemnicze morderstwo na poddaszu.

Policja śledcza w Częstochowie dokonała straszliwego odkrycia. Oto w mieszkaniu na poddaszu przy ul. Barbary znaleziono leżącego już od 4 dni zwłoki 70-letniego Jana Posyłka, byłego więźnia politycznego. **Starzec leżał na podłodze w zakrzepłej** krwi, a na ciele jego widniało kilka ran od uderzeń sztyletu w serce, piersi i brzuch. W pokoju panował nieład, świadczący, że morderca szukał pieniędzy, jednakże prawdopodobnie większej sumy nie znalazł, gdyż policja wykryła w schowku 2.850 zł.

Jedna z lokatorek tego domu usłyszała krzyk, jakby wzywający ratunku, a w chwilę później stukot nóg, kogoś zbiegającego ze schodów.

Jan Posyłek był robotnikiem, utrzymującym się z renty 150-złotowej jako były więzień polityczny. **Przyjechał on wraz z żoną do Częstochowy latem, celem otrzymania spadku,** jaki przypadł mu w udziale po zmarłym bracie. Spadek wynosił kilkaset tysięcy złotych. Dwa tygodnie temu wyjechała do Krakowa na operację oczną jego żona, a w międzyczasie odwiedzali go synowie, bezrobotni. Kilka dni temu Posyłek otrzymał 1800 zł na rachunek spadku.

Zjawa zamordowanego

skruszyła zbrodniarza.

W wigilję Bożego Narodzenia 1930 r. banda, złożona z trzech członków, napadła na wracającego z jarmarku handlarza ryb, Frömmela z Vöslau (w Austrji Dolnej). **Na ciemnej drodze rozległy się trzy strzały i okrzyki.** Po chwili nadjechało auto, którego reflektory odkryły stojący wóz i ciało handlarza w kałuży krwi. Szofer chciał ratować napadniętego, ale Frömmel był już martwy. W tym momencie nadbiegł jego zadyszany przyjaciel. Siedział on razem z handlarzem na wozie i **ujrzawszy napastników,** zeskoczył i uciekł z gościńca w pole, a wrócił dopiero ośmielony przybyciem samochodu.

Żandarmerja zwróciła odrazu uwagę na niego i aresztowała go, choć żył on serdecznie z handlarzem i choć owego wieczora widziano ich obu w najlepszej zgodzie. Z kieszeni handlarza zginęła kwota 600 szylingów i to uważały władze śledcze za argument ważniejszy od przyjaźni. Po czterech i pół miesiącach **wypuszczono jednak podejrzanego na wolną stopę,** gdyż nie zebrano przeciw niemu żadnych dowodów.

Piętnaście miesięcy sprawa stała właściwie w miejscu, a wszystkie nici śledztwa urwały się. Dopiero przed kilku dniami 27-letni więzień Henryk Posselt, odsiadujący karę piętnastoletniego ciężkiego więzienia za zabicie w międzyczasie kierownika urzędu bezrobocia dr. Pottensteina, **przyznał się, że to on zastrzelił Frömmela.** Podał on także nazwisko wspólnika, z którym dokonał bandyckiego napadu w wigilję 1930 r. Wspólnik ten miał obrabować handlarza i miał dać Posseltowi z tego łupu tylko 52 szylingów. Zeznania więźnia uczyniły wielkie wrażenie na władzach zakładu karnego. Natychmiast zawiadomiły one władze kryminalne, które wydelegowały swoich funkcjonarjuszy do przeprowadzenia wyczerpującego śledztwa. Równocześnie zarządzono ujęcie drugiego bandyty. Posselt zapytany, dlaczego dopiero obecnie złożył zeznania, odrzekł, że chciał zataić całą sprawę, tembardziej, iż nikt go nie podejrzewał o tę zbrodnię. Ale **w więzieniu nawiedzało go stale widziadło zastrzelonego handlarza.** Miał sny tak straszne i męczące, że nie mógł już dłużej wytrzymać i zdecydował się opowiedzeniem prawdy uwolnić się od męki ponad swoje siły.

Rozległe interesy Kreugera.

Węgry zawiodły „króla zapałczanego".

Sfera wpływów finansowych Kreugera rozciąga się, — jak wiadomo, na czterdzieści państw do których należą również Węgry. W roku 1928 Kreuger pożyczył Węgrom po dłuższych rokowaniach **36 miljonów dolarów.** Za to rząd wydzierżawił mu monopol na przeciąg 50 lat. Król zapałczany wybudował na Węgrzech wielką spółkę akcyjną dla wyrobu zapałek, zjednoczył w niej pięć fabryk, a za razem zakupił fabrykę „Szikra" (Iskra). Oba te przedsiębiorstwa rozporządzają kapitałem 13 miljonów pengö. Pożyczka 36 miljonów dolarów wypłacona miała być w trzech transzach, ale Kreuger dostarczył tylko 12 miljonów, zaś resztę rząd węgierski zdyskontował w londyńskim domu Rotschilda przed terminem, bowiem Węgry potrzebowały koniecznie pieniędzy. Ta pięcioprocentowa pożyczka przy 92 procentowym kursie emisyjnym uległa moratorjum, ogłoszonemu w jesieni ub. roku tak, że wraz z odsetkami zwrócono **zaledwie kilkaset tysięcy dolarów.**

Kreuger jednak zamierzał zyskać również **monopol telefonów** na Węgrzech i to również na 5 lat; za monopol ten oferował **50 miljonów dolarów.** — Pierwotnie propozycja jego została przez rząd węgierski odrzucona. Kiedy jednak w roku ubiegłym Węgry znalazły się w trudnem położeniu finansowem, rząd węgierski informował się, czy Kreuger nie udzieliłby Węgrom środków finansowych. Teraz Kreuger odrzucił prośbę rządu węgierskiego, bowiem szwedzki finansista nie miał pieniędzy dla zawarcia tej tranzakcji. Rząd węgierski przeto gdzieindziej starał się o środki, lecz bezskutecznie.

Węgierskie życie gospodarcze i moratorjum — mały filar pod budowę wielkiego koncernu Kreugera, — było jedną z przyczyn, które doprowadziły do ruiny dzieło, i pod gruzami pogrzebało również swego budowniczego.

Wielki Tydzień w Rzymie.



Procesja, jaką widzimy na rycinie, nazywa się Procesją Braci Dobrej Śmierci. Jest to zakon męski, poza Rzymem nieznany. W Wielki Piątek odbywa on procesję do Colosseum. Zakapturzeni braciszkowie i ich ponury, grobowy śpiew robią na uczestnikach procesji ogromne wrażenie.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Przeniesienia na stanowiskach starostów.

Radcami wojewódzkimi mianowano dotychczasowych starostów powiatowych Kaysiewicza z Grodziska i dr. Puta z Międzychodu.

W stan spoczynku przeniesiono asesorów w poznańskim urzędzie wojewódzkim Jana Szłapczyńskiego.

Mianowano: referendarza Juljusza Wolfartha starostę w Gostyniu, ref. Stanisław Zenktelerą z Ostrzeszowa —starostę w Międzychodzie, refer. Józefa Dąbrowskiego z Chodzieży (dawn. w Bydgoszczy) — starostą w Szubinie; refer. Stanisława Heynara z Wadowic — przeniesiono na Pomorze.

Przeniesiono: starostę Kasprzaka z Kępna do Krotoszyna, starostę Siekierzyńskiego z Pleszewa do Chodzieży, starostę Dąbrowieckiego z Szubina do Kępna.

Przeniesienie lekarzy powiatowych

Tymczasowy lekarz powiatowy dr. Lasociński z Grodziska przeniesiony został jako lekarz powiatowy do starostwa międzychodzkiego.

Tymcz. lekarz powiatowy dr. Seweryn Rakowski ze Śmigla przeniesiony został do Śremu.

Kpt. rez. Wiśniewski z Koronowa przestał być dostawcą mąki.

Nasz korespondent (sęk) donosi z **Koronowa:** Znany na terenie miasta Koronowa i powiatu propagator idei sanacyjnej, przestał być wreszcie dzierżawcą młynów państwowych. Dyrekcja Lasów Państwowych przejęła młyny i tartak. Majątek, którego tam zresztą niewiele pozostało, został obłożony sekwestrem. Sanator Wiśniewski jest znany z afery dostawy mąki dla miasta Bydgoszczy. Skarb państwa poniósł stratę na swym filarze na prowincji na około 60.000 zł (wtajemniczeni twierdzą że więcej).

Awantura w rodzinie bezrobotnych braci.

Korespondent nasz donosi z **Panigrodza:**

Jakiej tragedji początek, gdy się liczyć trzeba z kruszyną chleba, o tem świadczy rzadka walka w rodzinie bezrobotnych braci Seidlów w sąsiednim Stołężynie. Z rozpaczą głodnego w kłótni o chleb rzucił się jeden na drugiego, zadając mu strugiem ciężki cios w głowę. Ofiara bójki musiała się oddać pod opiekę lekarską.

Porządek nabożeństw na Kalwarji w Pakości.

Wielki Piątek. Obchody zaczynają się o godzinie 9 przed poł. od kaplicy Więzienia do Piłata (tam kazanie), następnie Droga Krzyżowa, po XII stacji drugie kazanie na Kalwarji, po Drodze Krzyżowej o godz. 11 ceremonje, kazanie i złożenie P. Jezusa do grobu w kaplicy Grobu Pana Jezusa.

Wielka Sobota. Msza św. o godz. 8. Wieczorem o godz. 7 rezurekcja, nieszpory i błogosławieństwo sakramentalne.

Samobójstwo bezrobotnej.

Oborniki. W Obornikach otruła się esencją octową b. książkowa cegielni miejskiej, 24-letnia Zofja Włódarczakówna. Desperatkę znaleźli przechodnie w olszynkach nad starą Wartą, skąd ją odstawiono niezwłocznie do szpitala miejskiego. Przyczyny zamachu samobójczego W. nie są znane. Przypuszczalnie jednak usiłowała W. popełnić samobójstwo z powodu braku pracy oraz środków materjalnych do życia.

Fordon.

Lodołamacze przy pracy. Od strony Chełmna ukazały się 4 lodołamacze i to Bug, Wedle, Brahe i Drwenz. Przez niedzielę uwolniono Wisłę z lodów aż pod Brdyujście, lecz nie sposób lodołamaczom dojść na wielkiej przestrzeni do lodów z powodu niskiego stanu Wisły. Po zabraniu opału na pokład wyruszą łamacze w dalszą drogę.

Związek Inwalidów Wojennych grupa Fordon urządza w drugie święto swą doroczną zabawę wiosenną w lokalu Strzelnicy.

Przedstawienie teatralne urządzone staraniem Tow. Polek, ściągnęło do sali parafjalnej mnogi zastęp widzów. Na program składały się deklamacje: U stóp Krzyża — Wielki Piątek i t. d., monologi i kilka utworów scenicznych. Amatorów darzono hucznemi oklaskami.

Kruszwica.

Występ Sokoła. W drugie święto wielkanocne w sali p. Daleszyńskiego odbędzie się występ Nadgoplańskiego Tow. gimn. Sokół na program którego złożą się: przedstawienie amatorskie, ćwiczenia gimnastyczne itp.

Kino. Kino-Teatr „Ziemowit“ wyświetla w święta wielkanocne o godz. 16, 18 i 22 wspaniały film polskiej produkcji p. t. „Wiatr od Morza“.

Nowa tajemnicza ofiara Gopła.

Korespondent nasz z **Kruszwicy** donosi:

Gdy robotnicy cukrowni, przystąpili do normalnej pracy nad Gopłem, zauważyli w jeziorze topielca, którego po przybyciu na miejsce posterunku pol. państw. trupa wydobyto. Jak się okazało, topielcem jest rolnik Borkowski z Racic, który w listopadzie oddaliwszy się z domu znikł w tajemniczy sposób. Dopiero z chwilą zniknięcia w większej części powłoki lodowej na Gople, został wyrzucony pod sam brzeg przez fale Gopła. Przyczyną tego jak nam się zdaje samobójstwa, które popełnił ś. p. Borkowski są stosunki majątkowe, któremi zmarły był dręczony. Wszelkie poszukiwania czynione przez policję i rodzinę wśród krewnych i znajomych oraz za pośrednictwem prasy nie dały wyników, dopiero wydobycie zwłok z Gopła rozwiązało tę ponurą tajemnicę. Sekcja zwłok ustali czy zachodzi faktycznie samobójstwo czy też, być może morderstwo.

Inowrocław.

Nowy starosta pow. inowrocławskiego już urzęduje. Dnia 22. bm. w godzinach popołudniowych przejął agendy starosty powiatu inowrocławskiego p. Romuald Wilczek. B. starosta Kutzner opuszcza Inowrocław po świętach wielkanocnych, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Cieszyna.

Wynik turnieju szachowego o mistrzostwo m. Inowrocławia. Tytuł mistrza otrzymał p. inż. Mikołaj Tomaszewicz, II. nagrodę p. Burdelak, III. p. Lewandowski, IV. p. Hajek, V. i VI. pp.: Dąbrowski i Drogowski. Dalej następujący pp.: Kwiatkowski, Gutorski, Kozłowski, Rzepka, Wyszyński, Bodendorf i Drauszke. Drugi mecz szachowy Inowrocław—Gniezno na 10 szachownicach zakończył się wynikiem 5½:4½ na korzyść Gniezna.

Ostrowo nad Gopłem. Ż życia S. M. P. W salce parafjalnej odbyło się plenarne zebranie S. M. P., które zagaił prezes p. A. Rydz, witając przybyłego ks. patrona Strehla. Na program złożył się ćwiczebny śpiew piosenki związkowej oraz sprawozdania. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu okręgowego zdał członek patronatu p. Lewandowski. Szeroko omawiano sprawę konkursu obowiązkowości i przysposobienia rolniczego.

Zebranie pracowników kupieckich zagaił prezes p. W. Skonieczny. Prezes poinformował zebranych, że centrala w Poznaniu odłożyła zjazd okręgowy na dzień 1 maja br. Pozatem omawiano rozporządzenie Prezydenta Rzeplitej, ustalające, kto w myśl ustawy jest uważany za pracownika umysłowego..

Spółdzielnia mieszkaniowa „Zagroda“ odbyła walne zebranie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. dyr. Weymana. Program przyszłej pracy tej pożytecznej spółdzielni przedstawił jasno członek zarządu p. dyr. Olkiewicz. Spółdzielnia na nowo nabytych terenach budowlanych pobuduje 6 bloków domów o 50 mieszkaniach, co odegra ważną rolę w klęsce mieszkaniowej naszego miasta. Obroty roczne bilansują kwotą 464.241 zł, a rachunek strat i zysków wykazał czystej nadwyżki, z której wydzielono udziałowcom 8% dywidendy.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławiu odbyło się pod przewodnictwem ks. prof. Dembskiego. Ze sprawozdań wynika, że pracą zarządu była owocna. Na obozy letnie wydatkowano sumę 8533,73 zł. Kolonij i obozów było 4 (w tej liczbie jedna kolonja i obóz żeński). Ogólna liczba uczestników: 80 chłopców i 69 dziewcząt. Prócz tego oddział żeglarski odbył na żaglowcu „Kujawiak“ wyprawę sportową do Bałtyku. Obroty kasowe w roku sprawozdawczym wynosiły 4015,23 zł. Saldo dodatnie na bież. rok wynosi 409,65 zł. Według sprawozdania komendantki p. Jesionowskiej żeński hufiec harcerski liczy 272 druhen i składa się z 5 drużyn harcerskich i 2 drużyn „Zuchowych“. Męski hufiec (sprawozd. komendanta prof. Stróżyńskiego) liczy 388 harcerzy i dzieli się na 11 drużyn. Po dyskusji ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Po referacie p. prof. Stróżyńskiego na temat: „Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa“ wybrano ponownie do zarządu następujących pp.: prezes ks. prof. Wróblewski, sekretarz Strachanowski, skarbniczka dyr. Tokarska. Dalsi członkowie zarządu pp.: Janowska, insp. Nowakowski, Smoczkiewicz, Bogusławski i dyr. Leszkowski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Gryczka i Frankowski. Sekcja obozów letnich panie: Lesińska i Benedykcińska, wiceprezydent p. Juengst, p. Cz. Dźwikowski i ks. prof. Dembski. Lekarzem hufca męskiego został p. dr. Kubiak, żeńskiego p. dr. Górska.

Poranek T. C. L. Dnia 20. bm. odbył się inauguracyjny poranek T. C. L. który otworzył prezes p. sędzia Z. Buchelt. Kilka pieśni odśpiewało Tow. śpiewu „Echo“ pod batutą por. Skupieńskiego. Poczem zarecytował świetnie „Baśń o szklanej górze“ J. Kasprowicza p. Fl. Wikarski. Zajmujący referat z dziedziny krajoznawstwa p. t. „Pomorze“ wygłosił p. prof. Igłowicz.

Z Wągrowca.

Walny zjazd rady okręgowej Sokoła zagaił p. Fr. Martyński, który powitał prezesa dzielnicy p. Wolskiego z Poznania i licznie zgromadzonych delegatów. Na przewodniczącego zjazdu poproszono p. Wolskiego. Przewodniczący wręczył bogaty upominek prezesowi honorowemu p. Przybylskiemu P. Dahlke złożył sprawozdanie prezesa okręgowego, p. Drybulski przedstawił stan kasy, a sprawozdanie naczelnika p. Ziółkowski. Omawiano sprawę urządzenia zlotu w Wapnie.

Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej zagaił naczelnik p. Czerwiński. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano burmistrza p. Kuchczyńskiego. Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. Polcyn. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: Czerwiński naczelnik, Klawiter zast. naczelnika, Bosiacki sekretarz, Roman Andrzejewski zast. sekr., K. Polcyn skarbnik, komisja rewizyjna pp. Sroczyński i Widziński, jako członków przyjęto pp. P. Konwińskiego, Ilskiego, Nowaka i Grossmanna.

Plenarne zebranie K. S. „Nielba“ odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Szydłowskiego. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu złożył p. Cytlak. Protokół z posiedzenia Komisji Sportowej odczytał p. Krauska. Bieg kolarski o puhar uchwalono urządzić 3 kwietnia.

Zebranie inwalidów pracy zagaił prezes p. Widziński. Przystąpiono do sprawy obchodu 5-lecia istnienia Związku, który się odbędzie dnia 3 kwietnia.

Wiadomości z Chełmży.

Zebranie Klubu Sport. „Pogoń“ zagaił prezes p. Więckowski. Do prezydjum weszli: Frelichowski przewodn., sekretarz Lesiński i ławnik p. Miemczyk. W skład nowego zarządu wybrano: prezes p. Więckowski, wiceprezes p. Bukowski, sekretarz p. Miemczyk i skarbnik p. Kujawski.

Kurs szoferski w Chełmży. Koncesjonowane kursy samochodowe Piątkowskiego w Poznaniu zorganizowały pełny kurs szoferski w Chełmży, który się odbył w dniu 14. bm. o godz. 19.

Z walnego zebrania Banku Ludowego. Zebranie Banku Ludowego zagaił prezes ks. prałat Gulgowski z Kiełbasina w obecności 50 członków, powołując do pióra członka zarządu p. Bolesława Feesera. Zkolei sekretarz Feeser odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania z dnia 25. II. 31 r. W sprawozdaniach z działalności ostatniego roku podał członek zarządu p. Mossakowski Szymon bilans, równoważący się w aktywach i pasywach sumą 1.194.737,92 zł. W miejsce ustępujących trzech członków rady nadzorczej wybrano ponownie ks. prałata Gulgowskiego, p. Marańskiego z Nowej Chełmży i p. Jakóba Żurka z Dębin.

GOŚCIERADZ, pow. Bydgoszcz. Przez pomyłkę dostała się na łamy „Dzien. Bydg.“ wiadomość o rzekomym nieszczęśliwym wypadku jakiego ofiarą miał paść znany obywatel ziemski p. Marjan Gordon z Gościeradza. Pan G. cieszy się jak najlepszem zdrowiem a podobny wypadek nie miał miejsca.

Mrocza.

Kronika lekarska. W „Nowinach Lekarskich“ w Poznaniu z dnia 15 lutego 1932 r. w zeszycie 4-tym ukazała się praca naukowa p. dr. Raczyńskiego z Mroczy na temat bardzo rzadko spotykanego cierpienia. O ile nam wiadomo, to pierwszy wypadek ogłoszony w literaturze lekarskiej w Polsce.

Napad rabunkowy. Na szosie Mrocza—Tuszkowo (w lesie) napadnięty został robotnik Krause Fryderyk z Tuszkowa, przez 3 nieznanych osobników w wieku 20—24 lat. Złoczyńcy sterroryzowawszy go, rozebrali go z płaszcza, kurtki, czapki i zabrali mu 4 zł. Zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła śledztwo.

Porzucone zwłoki noworodka. Na cmentarzu znaleziono zwłoki noworodka. Zwłoki były pozbawione rąk i wnętrzności. Za zbrodniczą matką policja wszczęła dochodzenia.

Koronowo.

Z Tow. Pszczelarzy. Walnemu zebraniu Tow. Pszczelarzy, które odbyło się 13. bm. przewodniczył p. B. Kaczorek, pióro prowadził p. Kubacki ze Skarbiewa. Z sprawozdań poszczególnych członków zarządu wynikało, że towarzystwo w minionym roku pracowało z pożytkiem, starając się o nawiązanie ścisłego kontaktu z władzami jak również cukrowniami oraz o zainteresowanie się szerszych sfer społeczeństwa bartnictwem. Pozatem zwiedzono kilka wzorowych pasiek. Dochód wynosił 65 zł, zaś rozchód 14,35 zł. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Do nowego zarządu kooptowano pp.: Klein J. prezes, Żurek zast., Kubacki sekretarz, Kufel zast. sekr., Szreiber skarbnik, Pimpler i Ziemiński ławnicy. Przyjęto 6 nowych członków. W końcu poruszono sprawę nadmiernych składek członkowskich, przyczem wyjaśnień udzielał p. Kaczorek, który zareferował zarazem sprawę nabywania cukru skażonego jako pokarmu dla pszczół po cenie zniżonej, jak również sprawę łatwego zbytu miodu pszczelnego.

Walne zebranie Banku Kredytowego odbędzie się 31 marca o godz. 15 w lokalu p. Gollnikowej.

Zebrania Młodych Polek pod przewodnictwem p. A. Szewsowej są bardzo pouczające. W zebraniach bierze stale udział patronat, rodzice członkiń i Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Na ostatniem zebraniu wykonały dwie starsze druhny dialog ze śpiewami. Krótkie przedstawienie p. t. „Rzeźbiarze i malarze“ pióra p. aptekarzowej Nowackiej wykonały młodsze członkinie.

Września.

Na rzecz miejscowych drużyn harcerskich wygłosił p. inż. Tadeusz Perkitny z Poznania w sali „Pod Białym Orłem“ dwa odczyty z swej włóczęgi na około świata. Odczyty p. t. „Wzdłuż brzegów Pacyfiku“ i „W dżunglach Annamu“ bogato ilustrowane przeźroczami cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Tłumnie zebrana publiczność darzyła hucznemi oklaskami świetnego prelegenta. Odczyty te zorganizowano staraniem tutejszego Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Staraniem Akademickiego Koła Wrześnią odbywają się co niedzielę we Wrześni w sali hotelu „Pod Białym Orłem“ powszechne wykłady uniwersyteckie cieszące się powodzeniem niestety tylko wśród młodzieży. Ostatnio odbył się wykład prof. Uniwers. Poznańskiego dr. Pollaka p. t. „Nieboska komedja“, który zgromadził około 100 słuchaczy. Pod wpływem potoczystych słów p. prof. ożył zapoznany świat naszych romantyków Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

W Świeciu kradną dzieci?

Lekarz otrzymał list z żądaniem okupu.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.“).

Świecie. Miasto Świecie obiegła wiadomość, zakrojona na miarę amerykańską. Mianowicie znany na terenie tut. i ceniony p. dr. Pokorski otrzymał list, w którym jakaś banda ostrzega go, iż ukradnie mu jego dziecko, o ile nie złoży żądanej sumy. P. dr. Pokorski jednakże zbytnio się tym listem z pogróżkami nie przeraził i powiadomił o wszystkiem władze, które podjęły energiczne dochodzenia celem wykrycia szajki. Bandyci w liście do p. dr. Pokorskiego zapowiadają, że dalsze wskazówki podadzą. Ze względu na toczące się śledztwo, dalsze szczegóły owej amerykańskiej afery podamy później.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 24. bm. apteka „Radziecka" ul. Szeroka.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 24, 25 i 26 bm. teatr nieczynny.

W niedzielę 27. bm. o godz. 20 premjera kapitalnej farsy Arnolda i Bacha pt. „Hulla Di Bulla" (Królewski film). Reżyseruje p. Wasilewski. Główne role kreują pp.: Królikowska, Pawłowska, Jaworski, Lenczewski, Cornobis i Hańcza.

W poniedziałek 28. bm. o godz. 15 komedja „A Zuzanna nie chce".

O godz. 17,30 „Awantura w raju".

O godz. 20 „Hulla Di Bulla" (Królewski film).

We wtorek 29. bm. o godz. 20 „Panna Maliczewska".

Ślub. W kościele garnizonowym odbył się ślub p. kpt. Kazimierza Antoniego Pobóg-Falewicza z panną Salomeą Baranowską, córką ziemianina z Rycerzewa—Łojewa. Kpt. Pobóg-Falewicz jest również synem właściciela dóbr Balinpola w ziemi wileńskiej. Młodej parze „Szczęść Boże".

Z zebrania Komitetu Popierania Teatru Miejskiego. Dnia 22. bm. odbyło się w sali starostwa powiatowego walne zebranie Komitetu Popierania Teatru Miejskiego w Toruniu. Obradom przewodniczył starosta pow. dr. Bogocz. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania sprawozdanie szczegółowe z działalności Komitetu zdała sekretarka p. prof. Münnichowa. Jak wynikało z niego, działalność Komitetu była nad wyraz owocną, dowodzą to wpływy kasowe i zwiększona frekwencja publiczności w teatrze. Jak zaznaczył dyr. p. Benda, dochód teatru w lutym wyniósł około 9000 zł. w pierwszych 20 dniach marca dochód przekroczył już sumę 9000 zł. Po obszernej dyskusji w której zabierali głos również przedstawiciele rady miejskiej, zapewniając o przychylnem ustosunkowaniu się rady do Teatru Miejskiego, uchwalono następującą rezolucję: Zebrani przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa toruńskiego, wchodzących w skład Komitetu Popierania Teatru, wyrażają ufność, że ojcowie miasta w czasie obrad nad budżetem w uchwałach dadzą wyraz przeświadczeniu, że istnienie teatru w Toruniu jest koniecznością, oraz że subwencja miasta na rzecz teatru w dotychczasowych ramach utrzymana zostanie.

Za oszustwo mieszkaniowe 6 miesięcy więzienia. Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Ziętarskiemu, oskarżonemu o oszustwo mieszkaniowe. Ziętarski swojego czasu skazany został przez sąd okręgowy w Grudziądzu na 6 miesięcy więzienia. Jak wykazała rozprawa, pobierał on od zgłaszających się reflektantów na mieszkanie zaliczki, wynoszące nieraz 1000 zł pod pretekstem wynajęcia mieszkania. Kiedy lokator w oznaczonym czasie przywiózł meble i zamierzał objąć mieszkanie, wówczas Ziętarski umieszczał go na strychu względnie w szopie. Sąd apelacyjny uznał oskarżonego winnym oszustwa i wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Rozprawie przewodniczył sędzia Klauk, oskarżał prokurator Plejewski.

NOWE n. W. Zakończenie kursu informacyjnego L. O. P. P. Z inicjatywy miejscowego Koła L. O. P. P., a szczególnie jego dzielnego prezesa p. Frydrychowskiego, urządził powiatowy komitet L. O. P. P. kurs informacyjny z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku instruktora powiatowego p. Szymanowskiego, który wygłaszał aktualne i ciekawie ujęte wykłady. Udział w kursie wzięło około 250 osób. Na zakończenie kursu, jakie nastąpiło w sobotę przybyli z ramienia komitetu powiatowego L. O. P. P. p. zast. starosty Buczak, komendant powiatowy P. P. p. Dzwoniarek, p. Rhone — wszyscy ze Świecia, burmistrz miasta Nowego p. Jabłoński, kier. szkoły miejscowej p. Tytulski i dużo innych. Zast. starosty p. Buczak wykazał konieczność przygotowania się w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, apelował do dalszego kontynuowania zapoczątkowanej w tej dziedzinie pracy, jak niemniej podkreślił potrzebę należenia do L. O. P. P. Skutkiem przemówienia zapisało się 30 nowych członków.

SŁAWSKO WIELKIE. Zebranie S. M. P. Na plenarne zebranie S. M. P. przybyli patron S. M. P. ks. kanonik Szwartz i wicepatron p. Kowalski Mieczysław, kierownik szkoły w Sławsku Wielkiem oraz druhowie z S. M. P. z Kruszwicy. Program zebrania był bardzo urozmaicony. W dyskusji zabrał głos ks. kanonik Schwartz i podziękował w serdecznych słowach druhowi, prezesowi Borówce z Kruszwicy za wygłoszony referat.

PRZECHOWO. Z życia Sokoła. Na walne zebranie Sokoła przybył także zarząd okręgu XI. z prezesem okręgowym p. Fr. Domachowskim na czele. Po wyczerpującem sprawozdaniu z zeszłorocznej działalności i udzieleniu absolutorjum został wybrany nowy zarząd gniazda. Skład takowego jest następujący pp.: Karwasz prezes, Pilcek zastępca, Stróżowski Alfred sekretarz, B. Grajewski zastępca, Matuszewski skarbnik. Rządkowski naczelnik, Stróżowski Hubert gospodarz, Fr. Ryszkowski członek zarządu. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Józef Czajkowski i Jan Oparka.

Chojnice.

Zmiana obwodów kominiarskich. Z dniem 1 kwietnia zmienia się obwody kominiarskie w tyt. powiecie. Dotychczasowe obwody zostały zmniejszone i utworzono nowy obwód w Lichnowach i w Lipnicy.

10-lecie Klubu żeglarskiego. Miejscowy Klub Żeglarski obchodził uroczystość 10-lecia istnienia. Na uroczystość złożyło się wspólne spożycie kolacji, wspomnienia z ubiegłych 10 lat i w końcu wyświetlanie filmu z ostatnich zimowych regat żeglarskich przez p. Rydzkowskiego.

Za sprzedaż patentu fabrykacji dolarów znalazł się w więzieniu.

Dnia 21. bm. przybył z Mławy do Jabłonowa niejaki Kotlarz Wojciech, zamieszkały w Unierzyciu pow. mławski. Na dworcu w Jabłonowie podsłuchał on rozmowę kolejarzy o budowie budynków w Grudziądzu oraz o sposobie otrzymania pożyczki na budowę. Gdy kolejarze się rozeszli, udał się Kotlarz za emerytowanym kolejarzem Bielickim Ignacym, któremu przedstawił się jako chemik i b. pracownik mennicy państwowej w Warszawie. W czasie dalszej rozmowy zwierzył się kolejarzowi, że umie podrabiać dolary. Gdy Bielicki okazał pewne wątpliwości, zademonstrował mu sposób podrabiania dolarów, biorąc kawałek papieru wielkości banknotu 1 dolarowego, na który położył następnie prawdziwy banknot 1 dolarowy. Wówczas kazał przynieść sobie trochę wody i wykorzystując chwilową nieobecność Bielickiego podsunął pod spód białego papieru drugi prawdziwy banknot 1 dolarowy, poczem banknot znajdujący się na wierzchu zwilżył wodą i zwinął to wszystko razem w kłębek a następnie odwinął, wyjmując z pod spodu położony poprzednio prawdziwy banknot 1 dolarowy i okazując go Bielickiemu oświadczył mu, iż jest to banknot podrobiony. Za okazanie swego rzekomego systemu podrobienia banknotów zażądał następnie od Bielickiego 50 zł. Bielicki jednak nie zgodził się na to i zawiadomił miejscowy posterunek P. P., który przytrzymał Kotlarza. W toku badania przyznał się on do zamierzonego oszustwa i zeznał, że zamiarem jego było wyłudzić od Bielickiego kwotę 50 zł. Kotlarza wraz z odebranemi mu 2 banknotami 1 dolarowemi odstawiono do sądu okr., który go na rozprawie głównej zasądził na karę 4 miesiące więzienia.

GRUDZIĄDZ

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" przy ul. Pańskiej.

Kino Apollo: „Tragedja amerykańska".

Kino Gryf: „Powrót do życia".

Teatr Miejski nieczynny ze względu na okres Wielkiego Tygodnia aż do Wielkiej Soboty włącznie. Pierwsze przedstawienie w niedzielę wieczorem, w drugi dzień świąt, to znaczy poniedziałek, odbędą się 2 przedstawienia.

Łaźnia miejska w dniach przedświątecznych. Z łaźni miejskiej w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza, komunikują nam, że w dniach przedświątecznych zakład otwarty jest o godz. 12 w południe do 8 wiecz. Celem uniknięcia większego napływu gości w godzinach wieczornych, zaleca się przybywać do łaźni o ile możności zaraz po południu.

Śmiertelny wypadek przy pracy. W lesie rudnickim wydarzył się śmiertelny wypadek. Zatrudniony dorażnie przy spuszczaniu drzew w lesie miejskim bezrobotny Zdrojewski Paweł, lat 19, zam. przy ul. Zamkowej 19 został przez upadające drzewo przygnieciony tak nieszczęśliwie, że w drodze do szpitala miejskiego zmarł.

Kurs żydoznawczy. Zapowiedziany przez „Rozwój", który w ostatnim czasie wykazuje wzmożoną działalność, kurs żydoznawczy odbył się w hotelu p. Kellasa przy bardzo licznym udziale przedstawicieli organizacyj społecznych. Udział ten wykazał, że społeczeństwo poczyna doceniać akcję samoobrony społecznej przed zalewem żydowskim Pomorza. Wieczór dyskusyjny zagaił prezes „Rozwóju" p. poseł Mazur, który wykazał konieczną potrzebę przysposobienia społeczeństwa do samoobrony społecznej. Obszerny i nader interesujący referat o sposobach walki z zalewem żydowskim wygłosił wielki znawca sprawy żydowskiej p. prof. Czerniewski z Warszawy. Referent wskazuje na jedyną najskuteczniejszą obronę, która jest zupełne wyeliminowanie żydów z życia społecznego. Po referacie wywiązała się rzeczowa dyskusja. Podobne wieczory dyskusyjne zamierza „Rozwój" urządzać około każdego miesiąca, ażeby praca tak pożytecznej placówki, jaką jest „Rozwój" nie stracila na zgłosci.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 29. bm. o godz. 20 w auli gimnazjum klasycznego przy ulicy Sienkiewicza. Prelekcja poświęcona jest ziemiom niewyzwolonym: Warmji, Mazurom i Powiślu. Program urozmaicony: śpiew młodzieży Stow. Warmjaków „Warmjo św.", słowo wstępne prezesa p. Albina Nowickiego, występ muzyczny orkiestry mandolinistów chóru kościelnego przy kościele garnizonowym, wykład wygłosi prezes Stow. Rodaków z Warmji, Mazur i Powiśla p. Tadeusz Odrowski z Chełmna, śpiew i zakończenie.

Z Koła Dziennikarzy Grudziądzkich. Koło Dziennikarzy Grudziądzkich urządza w Wielką Sobotę 26. bm. o godz. 17 w lokalu p. Hajdla „Bar Pod Trzema Królami" tradycyjne święcone w ściśle zamkniętem gronie koleżeńskiem.

Obowiązkiem każdego kolegi należącego do Koła, jest wziąć udział w tej rodzinnej uroczystości.

„Żywy Dziennik" w Grudziądzu. Jak się dowiadujemy urządza tut. Koło Dziennikarzy Grudziądzkich w piątek, dnia 1 kwietnia br. żywy dziennik, połączony z pokazem mód pań i dancingiem. Czysty dochód przeznacza się na budowę gimnazjum w Olsztynie.

Uroczysty obchód imienin generała Józefa Hallera. Staraniem Placówki Związku Hallerczyków obchodzono uroczyście imieniny Wodza Błękitnego. Akademja w sali p. Kellasa zgromadziła niespodziewanie wielką ilość gości, sympatyków, członków z drużynami i drużyniaków. Sala była po brzegi wypełniona. Zagaił uroczystość prezes Piotrowski, witając miłemi słowami obecnych, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie wstępne i wzniósł okrzyk na cześć dostojnego solenizanta generała Józefa Hallera, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Udatną deklamację wygłosiła mała Einspornówna i Zyguś Jaszczerski. W staranne opracowanym odczycie zobrazował p. Kochański ważniejsze zdarzenia z życia generała Hallera oraz ich znaczenie dla narodu polskiego. Przemawiali jeszcze kilku z obecnych, poczem prezes p. Piotrowski podziękował zebranym za wzięcie udziału w tej uroczystości, podkreślając, że jest to najlepszym dowodem szacunku dla Błękitnego Generała a dla członków Placówki bodźcem do wytężenia wszystkich sił ku pracy na chwałę naszej Ojczyzny i dobra organizacji. Po 10-minutowej przerwie odbyło się plenarne zebranie Placówki, poświęcone wyłącznie sprawom organizacji. Na zebraniu tem, wręczono dyplom zasługi p. Jaszczerskiemu za owocną współpracę nad rozwojem Placówki. Sekretarz p. Richter podał, iż Wódz Błękitny przybywa z Poznania na Pomorze, które tak bardzo ukochał i począwszy od kwietnia rb. będzie stale zamieszkiwał w swej majętności Gorzuchowo, co zebrani przyjęli do wiadomości z wielką radością.

Kradzieże: Colbern (kapitan armji amerykańskiej) zam. w Rynku 6, zgłosił kradzież 18 łyżek srebrnych wartości około 900 zł. Sieradzka Marja (ul. Droga Łąkowa 17) zameldowała kradzież 8 kur, wartości 25 zł.

Gruczno.

Rozwój Koła Teatru Ludowego. Założone w ostatnim czasie Koło Teatru Ludowego w Grucznie wykazuje bardzo żywotną działalność i wspaniały rozwój. Stały przypływ nowych członków umożliwia utworzenia chóru mieszanego, którego kierownictwo jako dyrygent objął p. nauczyciel Krebs. Odpowiednio dobrany zespół kółka ćwiczy wielkie misterjum pasyjne pt. „Nazarejczyk", które na tutejszej scenie zostanie wystawione w święta wielkanocne.

Wąbrzeźno.

Czy rozłam w Be-Be? Miasto nasze miało w ub tygodniu zajście, o którem pewne grupy ludzi mówić nie chcą, pragnąc nawet sprawę zbagatelizować i zrobić z tego ot takie sobie „nieporozumienie" przemówienia. Inaczej jednak patrzy na tego rodzaju postępowanie ogół, stroniący od walki partyjnej. Zdarzył się bowiem taki wypadek na zebraniu tutejszego koła B. B. W. R., że prezes powiatowy tego stronnictwa politycznego, człowiek czelowy, do niedawna głoszący ideologję marszałka stawy gorącemi a wymownemi, jak tylko p. hr. Dąbski z Wałycza potrafi — załamał się. Załamał się ten ziemian, najwidoczniej trapiony kryzysem gospodarczym i brakiem kredytów. Twierdził on bowiem, że marszałek nie wierzy w pomyślne rozwiązanie kryzysu, a co zatem idzie — nie wierzy i we własną ideologję. P. prezes spotkał się jednak z miejsca z odprawą. Obecny na zebraniu zast. starosty zaprotestował energicznie przeciwko szerzeniu takich poglądów i zgorszony opuścił zebranie.

Bezrobotni powodują nie mało zmartwienia burmistrzowi i radzie miejskiej. W ostatnim tygodniu zmuszona była rada miejska odbyć dwa posiedzenia, jedno nawet nadzwyczajne, aby radzić nad losem bezrobotnych, liczących przeszło 350 żywicieli rodzin. Magistrat robi co może, udzielając wsparcia każdemu, przekraczając poważnie sumę budżetem przewidzianą, lecz domaga się od rady miejskiej formalnej uchwały, zezwalającej wydatkowanie na pomoc dla bezrobotnych potrzebnych sum. Rada miejska stara się wszelkiemi jej możliwemi sposobami uwolnić się od ponoszenia tego ciężaru i domaga się, aby na ten cel rząd dał potrzebne zasiłki. W tym celu udała się do wojewody pomorskiego delegacja w osobach pp. burmistrza i prezesa rady miejskiej dr. Piotrowskiego, która na miesiąc marzec uzyskała pewną sumę tytułem subwencji. Nadmienić wypada, że miasto Wąbrzeźno znajduje się w opłakanej sytuacji finansowej. Przez nieogledną gospodarkę zrobiło dugów na przeszło miljon złotych. Dziwić się więc i obywatelstwu tutejszemu nie można, że za pośrednictwem swych radnych stara się pozbyć się obowiązku wspierania bezrobotnych z pustej kasy miejskiej. Natomiast z drugiej strony winna rada miejska jasno i otwarcie swe stanowisko wypowiedzieć, albowiem dotąd rozumiały było można, że bezrobotnym należy się pomoc, ale nie z funduszów miejskich, lecz z podatków państwowych.

Wiadomości z Tczewa.

„Scena" wystawiła w dużej sali Hali Miejskiej piękną 3-aktową komedję pióra Grzymały Siedleckiego p. t. „Sublokatorka". Reżyserka p. mec. Ćwiklińska jak i poszczególni artyści amatorzy wykonali swoją pracę przewyśmienicie, że publiczność bawiła się znakomicie, darząc wykonawców hucznemi oklaskami.

Poszło jak z płatka! W tych dniach odbyły się ćwiczebne manewry kolejarzy zrzeszonych w K. P. W. w Tczewie. O godzinie 5 rano zaalarmowano pracowników kolej. węzła tczewskiego celem podjęcia ćwiczeń fachowych na terenie rzekomo uszkodzonym przez nieprzyjaciela na odcinku Starogard—Skórcz i Skórcz—Szlachta. Na alarm podawany przez gońców rowerzystów trąbkami sygnałowemi stawiło się 512 pracowników w przeciągu 55 minut przed świetlicą kolejową, gdzie nastąpił podział na kompanje przez prezesa p. Mateję. Dowództwo nad komp. techniczną objął zawiadowca stacji p. Mateja, zaś nad komp. ochronną p. adj. Kaczmar. Zaraz po raporcie złożonym p. prezesowi okręg. Welcowi załadowano kompanję wraz z materjałem technicznym do wagonów. Odjazd poc. nadzwyczajnym w stronę Starogardu nastąpił o godz. 7,33. Począwszy od Starogardu w kierunku do Skórcza i dalej do Szlachty komp. techniczna obsadzała poszczególne posterunki, które przed przyjściem pociągu były opuszczone przez właściwy personel. Wszystkie braki a szczególnie uszkodzenia dokonane przez niby rzekomego nieprzyjaciela, zostały w krótkim czasie doprowadzone do porządku. Po ukończeniu ćwiczeń nastąpiło o godz. 13,45 powrotne załadowanie personelu wraz z całym materjałem technicznym do pociągu, który o godz. 17,38 przybył do Tczewa, powitany dźwiękami orkiestry K. P. W. Po przybyciu do Tczewa i podziękowaniu członkom za wspaniały wynik, przeprowadzonych ćwiczeń przez zast. prezesa okręg. p. Piotrowskiego, nastąpił w świetlicy wspólny obiad.

Zgon zasłużonego działacza w Tczewie. Dn. 10. bm. zmarł śp. Konstanty Krzemieniecki, znany w Tczewie obywatel miasta. Zmarły należał do Rady Ludowej, był członkiem pierwszej Rady Powiatowej a także wiceprezesem pierwszej rady miejskiej. W ostatnim czasie był członkiem dozoru kościelnego a zarazem wstąpił do komitetu budowy kościoła na Nowemmieście, gdzie wkładał bardzo dużo wysiłków na podtrzymanie tego zbożnego przedsięwzięcia. Śp. Krzemieniecki był urzędnikiem kolejowym mianowicie pomocn. zawiadowcy warsztatów. Cześć pamięci zasłużonego patrjoty!

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 24 marca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Czwartek. Gabrjela archan.
Jutro: †† Wielki Piątek. Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca: godz. 5,54.
Zachód słońca: godz. 18,20.

—::—

DYŻURY APTEK:

Od 21. III — 27. III.:
1) **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 385.
2) **Apteka przy placu Teatralnym,** ulica Marszałka Focha 10, tel. 1962;
3) **Apteka B. Tarasiewicza,** (Szwederowo), ul. Orla 8, tel. 146.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-ej, w niedziele i święta od godz. 11 do 14-ej. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy oraz grafiki z nowego zakupu.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek wielki koncert religijny pod kierunkiem dyr. Winterfelda. Ceny od 30 gr do 3,— zł.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

W niedzielę 27 bm. premjera rozgłośnej sławy operetki Kalmana **„Fiołek z Montmartre"** z życia paryskiej cyganerji.

W poniedziałek 28 bm. o godz. 4 po poł. komedja **„Ich Synowa"** Adama Grzymały Siedleckiego.

Wieczorem drugi raz **„Fiołek z Montmartre".**

We wtorek widowisko ze śpiewami i tańcami **„Brodway".**

W środę i czwartek **„Manewry jesienne".**

W piątek 1 kwietnia odbędzie się prasowa premjera operetki **„Fiołek z Montmartre".**

W krótkim czasie wejdzie na repertuar teatru naszego niezwykle ciekawa sztuka Norberta Jezierskiego **„Zdobywca".**

—::—

— **Poczta podczas świąt wielkanocnych.** Urzędy pocztowe będą dostępne dla publiczności w dniu 26 marca b. r. do godz. 17-ej.

W dniu 27 i 28 marca br. poczta dla publiczności nie będzie czynna.

W dniu 28 marca br. będą jednak zarządzone dyżury dla wydawania wzgl. doręczania pospiesznych przesyłek wszelkiego rodzaju, oraz wydawanie gazet adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór.

Godziny urzędowe dla publiczności w telegrafie i telefonie pozostają bez zmiany.

— **Listy do Ameryki Południowej pocztą lotniczą.** Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują przesyłki do przewozu sterowcem „Hrabia Zeppelin" do Ameryki Południowej — zwykłe i polecone.

Przesyłki te, z powodu **specjalnych opłat** i napisów na kopertach, winny być nadawane w urzędach pocztowych, a nie wrzucane do skrzynek.

Przesyłki pocztowe, nadane w ciągu ośmiu dni, poprzedzających odlot sterowca z Friedrichshafen, będą wysyłane sterowcem, nadane zaś w innych terminach wysyłane będą z Warszawy samolotami drogą na Paryż—Tuluzę—Dakar (w Afryce).

— **Ojciec nieszczęśliwego młodzieńca.** Edmunda Piotrowskiego, który we wtorek wpadł na Placu Teatralnym na autobus i doznał wstrząśnięcia mózgu, prosi świadków zajścia o podanie szczegółów. Adres ojca: Tomasz Piotrowski, ul. Kowalska 4. Nieszczęśliwy chłopiec dotąd nie odzyskał przytomności.

— **Asystent kolejowy p. Pawlak** z bydgoskiej ekspedycji towarowej nie jest krewny ani powinowaty z Marjanem Pawlakiem, który wyzyskiwał bezrobotnych, angażując ich fikcyjnie do jakiejś spółki agrarno-parcelacyjnej.

Wielki Piątek.

Wielki Piątek — **dzień śmierci Zbawiciela,** jest dniem największej łaski a zarazem największego smutku. W liturgicznym języku nazywa się Wielki Piątek — **„Parasceve",** czyli dzień przygotowania. Nazwa ta pochodzi od przygotowań, które żydzi musieli poczynić ze względu na rozpoczynające się w tym dniu święta wielkanocne.

Poważne i przejmujące są wszystkie obrzędy Wielkiego Piątku. Kapłan wychodzi przed Wielki ołtarz w szatach liturgicznych koloru czarnego. Ołtarz pozbawiony jest wszelkich ozdób, nawet obrusu, tylko pośrodku stoi zakryty krucyfiks. Kapłan wraz z ministrantami pada krzyżem u stopni ołtarza i trwa w cichej modlitwie. W tym czasie rozkładają na ołtarzu jeden tylko obrus, zamiast zwykłych trzech.

Po odmówieniu szczególnie na tę uroczystość przewidzianych modlitw, kapłan zdejmuje **czarny ornat,** bierze do ręki okryty welonem krzyż i, odsłaniając go stopniowo, śpiewa trzykrotnie: **„Oto drzewo krzyża, na którym zbawienie świata wisiało".** Następnie kładzie go na przygotowanej poduszce i, zdjąwszy obuwie, przyklęka trzykrotnie i w ten sposób składa hołd znakowi naszego odkupienia. Podczas adoracji krzyża chór śpiewa t. zw. improperja, czyli skargi żałosne, zaczynające się od słów: **„Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?".**

Pod koniec adoracji krzyża **zapala się na ołtarzu świece.** Kapłan przenosi konsekrowane w Wielki Czwartek hostje z „ciemnicy" do wielkiego ołtarza. Rozpoczyna się teraz t. zw. msza „uprzednio poświęconych darów" bez ofiarowania i podniesienia. Nie jest to właściwa ofiara Mszy św. Złożywszy Hostję św. na ołtarzu, nalewa kapłan do kielicha wina i wody. Następuje **okadzenie ołtarza i Hostji,** poczem, po modlitwach, łamie Hostję i spożywa. W środku ołtarza mówi jeszcze jedną modlitwę i na tem kończy się **„msza uprzednio poświęconych darów".**

Teraz wkłada pozostałą jeszcze Hostję w kielichu (trzecią, konsekrowaną w Wielki Czwartek) do monstrancji i w procesji zanosi ją do grobu, gdzie pozostaje, chociaż zakryta białym welonem, aż do rezurekcji.

Także w zwyczajach ludowych **Wielki Piątek, to dzień smutku i wielkiego skupienia.** Na znak żałoby zasłaniają w niektórych domach **zwierciadła.** Zrana rodzice **biją dzieci rózgą,** mówiąc: „za Boże rany". W Małopolsce kobiety nie przędą w ten dzień, aby Panu Jezusowi **„nie naprószyć do ran".** W Sieradzkiem wieśniacy wychodzą przed wschodem słońca **do pobliskiego strumienia i stawiają do niego próżny dzban.** Gdy woda dzban napełni, myje się wieśniak w strumieniu i nie ocierając twarzy, nie oglądając się, biegnie z dzbanem do domu. Stawia go na stole i wszyscy przykładają dzban do ust, by napić się czarodziejskiego napoju, rzekomo chroniącego od choroby.

Lud wierzył dawniej, że w Wielki Piątek **gromadzą się duchy nieczyste na Łysej Górze** i urządzają wspólną zabawę z czarownicami.

Powszechnym był dawniej zwyczaj, że przy grobie Chrystusa trzymali przez trzy dni **straż młodzieńcy, przebrani za żołnierzy rzymskich lub tureckich,** w mundurach, naśladujących dawne pancerze i zbroje.

Matka Boska Ożywiająca.

W bieżącym roku z dniem Wielkiego Piątku łączy się **uroczystość Zwiastowania Najśw. Marji Panny, nosząca u ludu nazwę Matki Boskiej Ożywiającej, Otwornej lub Zagrzewnej.** Według wierzeń powszechnych Matka Boska otwiera w dniu tym wiosnę, budząc całą przyrodę do życia. Mądrość ludowa wyraża to licznemi przysłowiami:

Na Zwiastowanie, przybywaj bocianie!

Na Zwiastowanie jaskółki się ukazują,
Ludziom wiosnę zwiastują.

Na Zwiastowanie, kiedy mgła w zaranie,
Choć słonko jasno wschodzi,
Niechybny znak powodzi.

Jaki dzień Zwiastowania,
Taki sam Wielkiejnocy.

Jeżeli chodzi o **kościelne tradycje** święta Zwiastowania, to najdokładniej mówi nam ewangelja św. Łukasza: Marja była już wtedy poślubioną św. Józefowi, ale zamieszkiwała jeszcze u swoich rodziców w Nazarecie. Tam właśnie zjawić się miał **posłaniec Boży, zwiastując Jej tajemnicę narodzin Zbawiciela.**

Fakt ten uczcił Kościół przez wprowadzenie **święta Zwiastowania N. P. M.** Przyjęto dzień 25 marca na obchodzenie tego święta, które często przypada na wielki post, lub nawet na wielki tydzień. **Gdy przypada na jeden z trzech ostatnich dni wielkiego tygodnia, jak w bieżącym roku, wtedy przenosi się je na następny tydzień.**

W sztuce chrześcijańskiej jest scena Zwiastowania jedną z najulubieńszych i była od najstarszych czasów przedstawiana. Najczęściej widzimy na obrazach Matkę Bożą w pozycji klęczącej, jakby zatopioną w modlitwie. Istnieje jeszcze drugie, jeszcze starsze wyobrażenie tej sceny, gdzie przedstawiona jest **Najśw. Panna czerpiąca wodę w źródle,** z twarzą zwróconą w stronę Archanioła Gabrjela.

Chociaż Zwiastowanie nie jest dzisiaj świętem oficjalnem, niemniej jednak jest ono **czczone przez liczne zastępy wiernych.**

Czy Bydgoszcz jest miastem postępowem?

Z kół czytelników piszą nam:

Nie. — Bo nowoczesne miasta zachodu są wyposażone przedewszystkiem **w dostępne i dogodne środki komunikacyjne,** czego w Bydgoszczy niema. A przecież potrzebę tę dotkliwie się odczuwa. Nie każdy bowiem może sobie pozwolić na „taksówkę", którą poza **trzema linjami tramwajowemi** jedynie można się w Bydgoszczy dowolnie posługiwać. Sieć tramwajowa obecnie już nie wystarcza a jej rozbudowy nie doczekamy się pewnie tak rychło. Granice Bydgoszczy wysunięto tak daleko na zewnątrz, że potrzebę

stworzenia środków komunikacyjnych

nie potrzeba uzasadniać tym, którzy mieli w większych od Bydgoszczy miastach przyjemność podróżować i załatwiać swoje interesy. Obecna sieć tramwajowa istnieje jeszcze z czasów, kiedy Bydgoszcz liczyła 25 tys. mieszkańców i miała przemysł mało rozwinięty. Dziwna rzecz, że przy przedsiębiorczości i zamożności mieszkańców nie znajdzie się nikt wyposażony w tyle odwagi cywilnej i przedsiębiorczości do wyzyskania tego **źródła dochodowości** (naszem zdaniem niezawodnego), jakiem jest

uruchomienie podmiejskich linij autobusowych.

Jeszcze łatwiej mogłaby to zrobić **gmina** miejska, czekająca z pewnością na „człowieka opatrznościowego", któryby ją w tem wyręczył i od którego mogłaby już gotowe przedsiębiorstwo łaskawie przejąć w posiadanie, aby „ciągnąć" z tego przyzwoite zyski. (Podobnie jak z dworcem autobusowym.) Częściowo zaspakajają ruch podmiejski linje dalekobieżne, niewygodne i niepewne, ponieważ do ruchu podmiejskiego nie dostosowane.

Linje takie trzeba stworzyć w dwóch rodzajach: stałe (całoroczne) i sezonowe (latowe).

Przedsiębiorstwa komunikacyjne winny być oparte oczywiście na **wyłącznej koncesji** i na odpowiednich zasobach finansowych oraz dawać gwarancję absolutnej pewności i punktualności. Ceny winne być **przystępne.** Wozy winne być piętrowe celem zwiększenia rentowności. Dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo takie może mieć powodzenie pewne, winna je uruchomić **gmina miejska w swoim zarządzie** (przez przydzielenie do miejskich tramwajów) lub oddać je inicjatywie prywatnej w pierwszych latach **na udogodnieniach i ulgach.**

Dlaczego z tem się zwłóczy i nie wyzyskuje pewnego źródła dochodowości? Daleko większy zysk mogą wspomniane powyżej linje przynieść, aniżeli istniejące obecnie linje tramwajowe i przyczynić się do zatrudnienia poważniejszej liczby bezrobotnych.

Przedsiębiorstwa dochodowe winna komuna bezwarunkowo rozbudowywać, jeżeli jest brak inicjatywy prywatnej.

J. F.

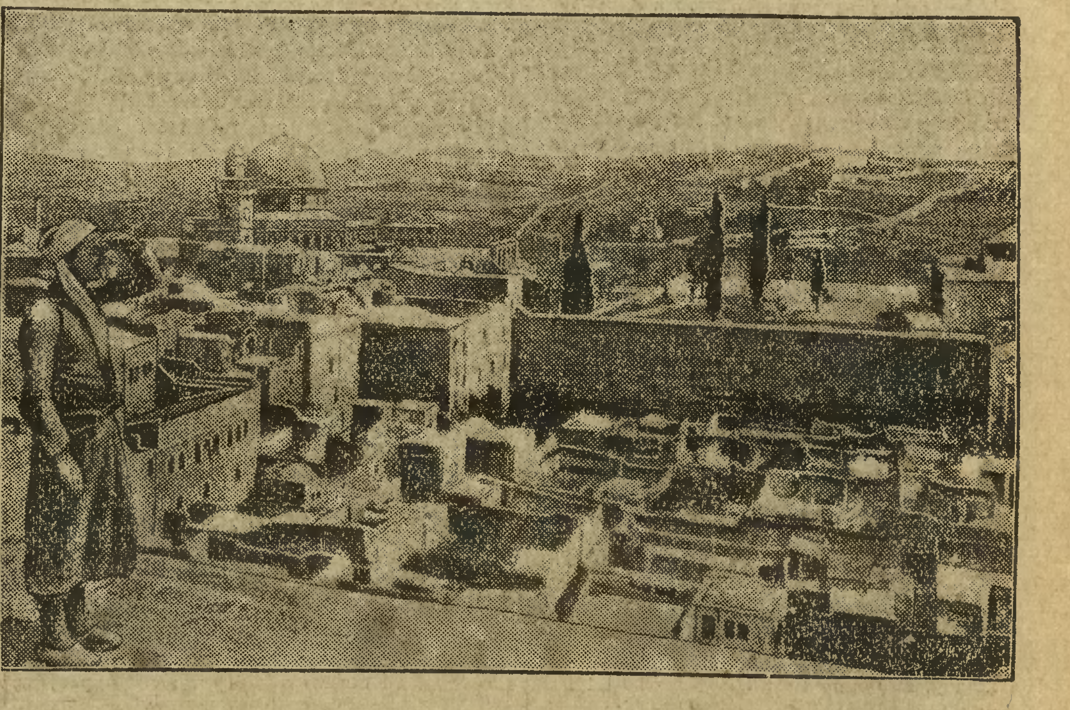
Stałe linje autobusowe:

1. z dworca kolejowego w kierunku do Fordonu do stacji kolejowej **Kapuściska Małe** (Bydgoszcz-Wschód),
2. z dworca kolejowego w kierunku do Solca Kujawskiego do stacji kolejowej **w Łęgnowie** (Brdyujście),
3. z dworca kolejowego ulicami: Dworcową, Śniadeckich, Wileńską, Hetmańską, Świętojańską, Al. Mickiewicza, Zacisze, Senatorską do końca przedmieścia **Bielawki.**
4. z dworca kolejowego ulicami: Dworcową, Królowej Jadwigi, Jackowskiego, Św. Trójcy, Kordeckiego, Plac Poznański, Szubińską, koszary ułańskie **do lotniska,**
5. z dworca autobusowego ulicami: Jagiellońską, Marsz. Focha, Św. Trójcy, Grunwaldzką **do Czyżkówka,**

Sezonowe linje autobusowe:

1. z dworca autobusowego do Brzozy (letniska **Chmielniki),**
2. z dworca autobusowego **do Opławca—Smukały** (nowym mostem przez Jachcice).

Wielki Tydzień



Widok Jerozolimy.

Przed otwarciem sezonu budowlanego

Apel Cechu murarzy, cieśli i kamieniarzy do władz i właścicieli domów.

W ostatnich latach ruch budowalny na terenie m. Bydgoszczy rozwijał się dość pomyślnie, zwłaszcza budownictwo mieszkaniowe na przedmieściach. W roku 1931 wydały władze około 500 zezwoleń na budowę domów, przeważnie 2—5 mieszkaniowych. Pomimo kryzysu jest to wcale pocieszający objaw. Byłoby się może jeszcze więcej budowało, lecz materjały budowlane jak cement, cegła wapno itp. są w stosunku do innych materjałów budowlanych stanowczo za drogie. Budowało się w latach 1927-28-29 znacznie więcej, brakowało nawet rąk fachowych do pracy; obecnie zaś nawet w sezonie chodzą murarze bez pracy wskutek ograniczenia robót budowlanych w stosunku do lat poprzednich o około 50%.

W Bydgoszczy istnieje około 30, a może i więcej przedsiębiorstw budowlanych o różnej zdolności wytwórczej; z tych 20 poważniejszych firm jest zrzeszonych w Cechu murarzy, cieśli i kamieniarzy, pozostałe chodzą luzem.

Przedsiębiorstwa zrzeszone w Cechu są to przeważnie stare firmy, częściowo z czasów przedwojennych, które rozwijały się pomyślnie w latach ubiegłych, lecz pod naciskiem śruby podatkowej i wskutek braku pracy większość ich leży w gruzach i nie rychło się podniesie. Przeważnie zawiniły tu nasze władze administracyjne i skarbowe, które zezwalają na wykonywanie prac budowlanych osobom nieuprawnionym do prowadzenia samoistnych przedsiębiorstw. W roku 1931 stwierdzono około 20 wypadków prowadzenia i wykonywania robót budowlanych przez osoby, które nie miały karty rzemieślniczej i świadectwa przemysłowego. Jednakże większość osób, prowadzących samoistne przedsiębiorstwa nielegalnie, zdołała ujść przed wymiarem sprawiedliwości. Według prawa przemysłowego każdy, który chce wykonywać roboty budowlane, musi posiadać kartę rzemieślniczą i świadectwo przemysłowe i tem samem opłacać wszelkie świadczenia socjalne oraz płacić podatki. Legalnie istniejące przedsiębiorstwa budowlane, które uginają się pod ciężarem przeróżnych podatków i świadczeń, nie są w stanie konkurować z takiemi, którzy nic nie płacą. To też panuje w Bydgoszczy istny haos pod tym względem. Murarze i niemurarze, nawet pozamiejscowi, biorą roboty na swój rachunek za wszelką cenę, przeto nie pozostaje im nic innego, jak wykonać robotę po partacku lub też wziąść zaliczkę i zwiać, gdzie ich nogi poniosą. Ponieważ urzędy skarbowe nakładają na zrujnowane przedsiębiorstwa coraz większe podatki, przeto my zrzeszeni w Cechu prosimy władze administracyjne i skarbowe o wzięcie nas pod większą opiekę.

Pozatem apelujemy do właścicieli domów o poparcie nas. Przy wydawaniu jakichkolwiek robót prosimy o zasięgnięcie karty rzemieślniczej lub też przynależności do Cechu. Przy zasięganiu ofert przez właścicieli domów lub parcel na jakąkolwiek pracę prosimy zważać nie na kosztorys, lecz na przedsiębiorcę, gdyż po większej części oferta najtańsza jest przy końcowem obliczeniu najdroższą. Wszelkie zapytania prosimy kierować do zarządu Cechu, który znajduje się przy ul. Toruńskiej 4, tel. 737.

Zarząd Cechu.

Rozbiegany koń, wywrócony wóz i jajecznica.

W ubiegłą środę, około godziny 8,30 rano, jechał ulicą Poznańską w stronę Wełnianego Rynku, rolnik Franciszek Born z Kruszyna Kraińskiego, powiatu bydgoskiego, wiozący na targ większą ilość jaj na wozie. W pewnym momencie, wystraszony czemś koń, począł ponosić, pędząc na oślep w stronę Wełnianego Rynku. Born widząc, że konia nie powstrzyma, chcąc się sam ratować przed nieszczęściem, zeskoczył na Wełnianym Rynku z woza, puszczając konia na los.

W tej jednak chwili pędzący i naładowany jajami wóz, zahaczając osią o koło innego, stojącego na rynku woza, wywrócił się, przyczem koń został przez nadbiegłego policjanta przytrzymany.

Wszystkie jednak jaja wysypały się z woza na bruk i potłuczone, utworzyły istną kałużę jajeczną. Biedny wieśniak stał nad rozbitemi jajami i drapiąc się po głowie, nie wiedział, co z tym fantem zrobić. Obecni pomogli mu wreszcie podźwignąć wóz i pozbierać niedobitki jaj, pozostawiając uprzątnięcie „jajecznicy“ służbie magistrackiej.

Obadwa wozy zostały uszkodzone, a biedny, poważnie poszkodowany wieśniak, musiał jeszcze wynagrodzić właściciela drugiego woza za uszkodzenie tegoż.

Wielki Piątek.

Niebo się krwawo łyska,
Jezus na krzyżu kona!...
Prężą się nogi i ramiona,
Krew z boku tryska,
Już zamykają się powieki!...
O świecie bliski, tak daleki...

Dusza się ludzka niepokoi,
Już męka serce mroczy,
Ach, łzą nadbiegłe oczy, —
Oblicze krwią zbroczone
Jeszcze się chylą w oną stronę
Gdzie Matka Boża stoi.

Purpura łez wykwita...
Ach, dłużą się męczarnie,
Jeszcze spojrzenie jedno.
Miłośnie cię ogarnie,
O, ziemio, ziemio biedna,
Purpurą krwi spowita!...

Stanisław Boruń.

Nowy klub kręglarzy.

Senjorzy T. G. „Sokoła“ I., okazującego w ostatnim czasie pod nowym zarządem coraz większą ruchliwość, założyli sekcję kręglarską. Prezesem tego oddziału został druh Piliński, sekretarzem druh Wesołowski, skarbnikiem druh Gabryelewicz, a gospodarzem druh Bigoński.

W ub. wtorek urządził klub swe pierwsze premjowe kręglowanie o nagrody „tłuste“, dostosowane do bliskiej już „święconki“. Nagrody rozebrali poszczególni druhowie kolejno według wysokości punktów, i tak: I. Bigoński, II. Drozdowski, III. Wesołowski, IV. Piliński, V. Petrykowski, VI. Żółkiewicz i VII. Gabryelewicz.

Oddział rozwija się pomyślnie. Duch w nim niezwykle serdeczny. Ćwiczenia odbywają się co piątek w „Strzelnicy“.

Wodociągi i kanalizacja w Bydgoszczy.

(n) Budżet miejskich wodociągów i kanalizacji przyjęła Rada Miejska bez dyskusji, co dowodziło zadowolenia z administracji p. **radcy Tubielewicza.**

W mieście znajduje się **2993 domowych połączeń wodociągowych.** Ilość dostarczanej wody spadła z powodu ogólnego kryzysu o kilka procent.

W roku ubiegłym **rozszerzono** sieć wodociągową na ulicy Piotrkowskiej, Nowomiejskiej (do nowego szpitala) i Zygmunta Augusta.

Przyłączeń **kanalizacyjnych** posiada Bydgoszcz 2908.

W budżecie na rok 1932/33 przewiduje się **zysk** z wodociągu w kwocie 100 tysięcy złotych, z kanalizacji 115 tys. — razem **215.000 złotych.**

Opłaty za wodę są o 25% niższe od przedwojennych.

Dalsze rozszerzenie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, jak i ich renowacja muszą się odbywać tylko **z własnych funduszów,** przewidzianych w budżecie jako fundusz renowacyjny. Fundusz ten wynosi dla wodociągów 107.200 zł, dla kanalizacji 116.750 zł, razem 223.950 zł, co w stosunku do majątku wynosi około 2 procent.

Z ruchu spółdzielczego.

Spółdzielczy Bank Kredytowy w Bydgoszczy — w piątym roku istnienia osiągnął obroty kasowe przeszło 4-miljonowe.

Dnia 20 marca odbyło się roczne walne zebranie Spółdzielczego Banku Kredytowego w Bydgoszczy — spółdzielni z odpowiedzialnością **nieograniczoną,** liczącej 306 członków, w tem kupców 73, rolników 45, rzemieślników 59, urzędników 81, innych 48.

Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. Wincenty Krauze, zapraszając do prezydjum walnego zebrania p. d-ra Kantaka, do pióra p. dyrektora Webera.

O działalności i rozwoju spółdzielni referował imieniem zarządu p. dyr. Walicki. W roku 1931 osiągnięto 4,375.000 zł obrotu, weksli zdyskontowano za 1,244.000 zł przyczem korzystano z kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego (zwiększonego o 20.000 złotych), Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy i Banku Spółek Zarobkowych. Udziały wpłacone przez członków wynosiły 128.667 zł, zasoby (rezerwa) 8.631 zł, depozyty 48.396 zł. Odliczywszy od zysków straty i wątpliwe pretensje (minimalne), wygospodarowano **na czysto 14.242 złotych.**

Imieniem komisji rewizyjnej wniósł p. por. Ciastoń o udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej pokwitowania. Komisja rewizyjna odniosła wrażenie, że **gospodarka spółdzielni była racjonalna** i że przy udzielaniu pożyczek kierowano się daleko posuniętą ostrożnością.

Walne zebranie wyraziło kierownikom banku uznanie za ich bezinteresowną pracę i podzieliło zysk, jak następuje: 6 tys. złotych na wzmocnienie funduszu rezerwowego, resztę dopisze się członkom do udziałów jako 6% dywidendę.

W miejsce wylosowanych członków rady nadzorczej wybrano: p. Wawrzyńca Kuminka (ponownie), oraz pp. d-ra Króla, Zygmunta Ciupka i Władysława Webera.

Przyjęto **nowy, wzorowy statut,** zalecony przez patronat spółdzielni.

Fałszowanie książeczek P. K. O. szerzy się.

Oszustwa z kiążeczkami P. K. O. mnożą się coraz więcej, kilku już oszustów policja przymknęła, pojawiają się jednak nowe fałszerstwa książeczek oszczędnościowych. Stwierdzono, że Pocztowe Kasy Oszczędności na Pomorzu, wypłaciły znowu rozmaite sumy pieniędzy na sfałszowane książeczki, wystawiane na różne nazwiska, pod które oszuści się podszywają.

Wobec tych, tak częstych nadużyć, należałoby przecież wynaleźć jakiś środek zapobiegawczy i uniemożliwiający oszustom ich niecną robotę.

Tak bowiem, jak się to praktykuje obecnie, sprytnym oszustom nie sprawia wielkiej trudności sfałszowanie książeczki, przez wpisywanie w nią dowolnych sum, które następnie przy pomocy fałszywych pieczątek i legitymacji z łatwością podnoszą we wszystkich urzędach pocztowych.

Roczne walne zebranie

Tow. Młodzieży Pracującej w Bydgoszczy.

Roczne walne zebranie zagaił prezes J. Oborski hasłem „Cześć Pracy“. Po przedstawieniu rocznej działalności, zebrani członkowie udzielili zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu nastąpił wybór nowego zarządu. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. J. Goncerzewicza, który przeprowadził wybory z wielką sprawnością.

W skład nowego zarządu weszli pp. Paweł Figaszewski, jako patron, Michał Dubłański, prezes, Władysław Biskupski, wiceprezes, Alfons Figaszewski, sekretarz — poraz drugi, Henryk Figaszwski, zastępca sekretarza, Józef Goncerzewicz, skarbnik, Edmund Franciszczak, zastępca skarbnika.

Dla oddziału żeńskiego wybrano poraz drugi jako prezeskę p. Marję Namysłównę, która się towarzystwu bardzo przysłużyła. Nadto wybrano jako rewizorów kasy: pp. Józefa Oborskiego i Małgorzatę Andrysiakównę.

Po wyborach podziękował nowy zarząd za okazane zaufanie i przyrzekł pracować usilnie na rzecz towarzystwa. Po omówieniu kilka spraw wewnętrznych jak n. p. wieczorku ku uczczeniu rocznicy towarzystwa, jak i wycieczki do Kruszwicy, postanowiono obniżyć składki ze względu na ciężkie położenie z 50 gr na 30 gr miesięcznie.

Przy końcu odegrała orkiestra towarzyska kilka marszów. Zebranie zamknięto hasłem „Cześć Pracy“.

Kto wygrał na loterji?

W dwunastym dniu ciągnienia, 5-tej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

15.000 zł. Nr. 22827.

5.000 zł. Nr. 7981 26846.

3.000 zł. Nr. 2424 17706 39725 78672 81402 87027 105431 107402 109523 119635 136914.

2.000 zł. Nr. 1956 16563 19290 21275 38258 85051 90953 91291 92580 106584 115778 125255 134174 134968 138158 141589 148559 152384 152377.

1.000 zł. Nr. 802 9130 13106 25128 28226 33591 36644 43428 53999 54437 56895 59081 69623 71661 73276 73898 74419 76164 77991 81440 83050 86416 86855 100700 112002 116754 120809 127293 128024 128407 137570 139826 140894 150439 150884 153648 154642

500 zł: 1131 3380 3571 4155 4942 7499 7670 7842 8299 10375 10526 10888 14106 14782 16710 17232 17893 17975 18513 18739 19248 19352 20123 20958 21005 23404 26164 26746 27464 28329 29554 30840 32131 32556 34278 34893 37468 37882 38039 38313 38761 39401 39889 40558 40745 40803 41055 42454 42918 44043 44404 45154 45476 45784 47966 48702 49010 49238 49584 50983 51199 52055 55266 55464 57143 57398 57576 57719 61239 62041 62768 63375 64594 66382 68141 68261 68662 70153 70315 70868 72197 72166 73768 77064 77170 77710 79831 83512 83697 83830 84286 84805 87453 87690 88772 89437 89893 90427 92621 93848 93953 94389 95900 96165 97078 97418 97484 97760 98489 99001 101675 101760 102088 102366 102680 103593 104147 104390 104720 104808 105205 105525 106270 107602 107759 108203 108691 109171 109668 112365 114397 114699 114741 115214 116121 117259 118381 118614 118901 119873 120685 122445 123774 123782 124534 125276 125460 126743 127199 127788 127835 128377 129793 130012 130491 131174 132830 133498 135069 135369 137380 138913 140308 140438 141451 142014 142791 142922 143569 144688 145021 146363 146552 147314 147628 147882 148270 149791 150153 150256 150442 152326 152818 153638 155059 155324 155801 157113 157777 158008 158075.

Śp. ks. dr. Zygmunt Rogala

kanonik katedralny i generalny wikarjusz chełmiński, prałat dom. Jego Świątobliwości.

Wspomnienie pośmiertne.

Ciężką żałobą dotknął Pan życia i śmierci chełmińską diecezję. J. E. ks. biskup Stanisław Wojciech stracił „gorliwego kapłana, przezacnego a nieznużonego współpracownika, wiernego a drogiego przyjaciela“. Duchowieństwu ubył ogólnie lubiany, szanowany i kochany „brat“ a zarazem żywy wzór cnót kapłańskich i obywatelskich. Ludność pomorska opłakuje zgon szczerze życzliwego i zawsze uprzejmie usłużnego doradcy i ojca duchownego.

Miarą uznania i miłości, jakiemi się zmarły przedwcześnie kapłan cieszył, był udział w jego pogrzebie. Eksportował zwłoki z domu żałoby do katedry pelplińskiej arcypasterz nasz we własnej osobie i przemówił tu nad niemi ciepło, serdecznie a przytem tak wzniośle... Blisko 120 księży uczestniczyło w żałobnych obrzędach, a wielu mimo najlepszych chęci przybyć nie mogło z powodu konkursów wielkanocnych i panującej w różnych okolicach śmiertelności. Przeszło 70 sztandarów słaniało się nad grobem. Stawił się z ostatnią posługą liczny zastęp przedstawicieli urzędów państwowych i samorządowych, ziemiaństwa i inteligencji; a wierni, współrodacy i współwyznawcy czcigodnego ks. prałata, zgromadzili się tak tłumnie, jak chyba na odpust Piotra i Pawła. Pieszo, powózkami, autobusami, koleją pospieszyli na ten pogrzeb... oczy ich zamglone łzą, ale serca ich i usta pełne uznania dla wielkich zalet tego, którego mieli pogrześć, bez żadnego „ale“. „Przeszedł bowiem przez życie dobrze czyniąc“.

Urodził się 14. 10. 1979 r. w Kamieniu Pomorskim jako syn lekarza dr. Franciszka R. i Anny z Heesów. Już jako wychowanek pelplińskiego „Collegium Marianum“ pociągał ku sobie, dzięki swej skromności i delikatnej grzeczności, nawet starszych od siebie kolegów pomimo, że starsze klasy nie utrzymywały bliższych stosunków z niższemi. Ta delikatność w obejściu była jego wybitną cechą i w Chojnicach, gdzie w r 1898 zdał maturę i w seminarjum duchownem i podczas studjów uniwersyteckich w Wrocławiu i Monasterze; była ona jego wybitną cechą w pożyciu kapłańskiem i na stanowisku generalnego wikarjusza. Ta jego ujmująca, szlachetna delikatność stanowiła jednak tylko piękną i powabną oprawę właściwego klejnotu - ducha, promieniejącego w jego życiu.

Bóg obdarzył go niepospolitemi zdolnościami; on narabiał tym „talentem“ sumiennie od chłopca. Maturę zdał chlubnie, a praca jego doktorska o początkach herezji arjańskiej (Die Anfaenge des arian'schen Streites) drukowana w r. 1907 w Paderbornie w u Schoeningha, odznacza się tak oryginalną a jasną metodyką naukową, że ks. prof. dr. Fijałek w Krakowie upatrzył sobie jej młodego autora na swego następcę. Posiadał istotnie wszelkie dane po temu, żeby się wybić na znakomitość naukową: wykształcenie gruntowne i wiedzę szeroką, uzupełnianą stale, pomimo, że zajęcia obowiązkowe pochłaniały go od blisko 20 lat aż nadmiernie; zasięg zainteresowań naukowych ogromny, począwszy od wywodów etymologicznych i szczegółów lokalnych poprzez różnorakie przejawy regjonalne, dzielnicowe i państwowe aż do zagadnień światowych i nadzmysłowych, sąd o zdarzeniach i pracach zarówno literackich jak naukowych, własny, samodzielny. Było u niego także wielkie zamiłowanie zajęć naukowych. Utyskiwał sobie, że nie ma czasu popracować w dziedzinie naukowej i chętnie byłby się zrzekł wszelkich godności w zamian za cichą parafję wiejską, gdzie mógłby się poświęcić pracom naukowym.

Bóg pokierował nim inaczej.

Wyświęcony w lipcu 1904 r. na kapłana, był przez pół roku wikarjuszem w Czersku, a potem wikarjuszem tumskim w Pelplinie, pełniąc jednocześnie obowiązki asystenta dyrektora kancelarji biskupiej. W tym czasie zabierał go śp. ks. biskup Rosentreter często jako swego kapelana na wizytacje parafji. Miał więc sposobność poznać go zbliska, wszechstronnie. A wynik tego, co stwierdził, musiał być bardzo dodatni. Albowiem kiedy w lutym 1915 r. umarł długoletni proboszcz chełmiński, śp. ks. kanonik Toblocki, zamianował arcypasterz śp. ks. Rogalę jego następcą, pomimo że się o to nie ubiegał i mógł uchodzić jako zbyt młody na to wybitne a trudne stanowisko.

Był młody wiekiem i młodzieńcza była jego żarliwość; posiadał zaś na usługi miasta i parafji dojrzałą roztropność, ojcowskie serce, męskie cnoty i wielkoduszną wyrozumiałość. Sprostał obowiązkom duszpasterskim, choć zamiast dwóch wikarych miał, z powodu braku księży, tylko jednego do pomocy. Owszem rozszerzył je. Zaprowadził perjodyczne nabożeństwa parafjalne poza Chełmnem na nizinach, urządził misje i rekolekcje; niestrudzony spowiednik i płomienny kaznodzieja, wygłaszał liczne kazania i wysiadywał w konfesjonałach także w sąsiednich parafjach. W szczególności zaś wykonywał z iście samarytańskim poświęceniem uczynki miłosierne, co do ciała i co do duszy, wszystkie bez wyjątku. Dlatego znajdował wdzięczny posłuch.

Roztaczał naokoło siebie ciepło serdeczne i łagodne światło; chwytał za serca i pociągał ku sobie tą swoją czarującą wprost delikatnością. Nic dziwnego, że stał się ośrodkiem pracy społecznej na terenie chełmińskim, zwłaszcza po wojnie w Radzie Ludowej, a następnie w Radzie Miejskiej. Zorganizował T. C. L. na miasto i powiat, współdziałał wydatnie w organizowaniu szkolnictwa polskiego i Tow. nauczycieli chrześcijańskich; należał do założycieli miejscowego pisma „Nadwiślanina“. Nie było dobrej sprawy, do którejby pracy nie dokładał ręki. A występował mężnie w obronie świętych dóbr ludności i nikt nie wrzeszczał wtedy: „Do zakrystji z klechą!“. Jedynie „grencszuc“ na niego dybał tak, że musiał się nawet przez pewien czas ukrywać przed jego nienawiścią.

(Dokończenie nastąpi).

Zmiana w organizacji Urzędów Skarbowych, Akcyz i Monopolów Państwowych.

Skasowany Jarocin. — Zamiast Rogoźna — Wągrowiec.

Rozporządzeniem P. Ministra Skarbu zniesiony został z dniem 1 kwietnia 1932 r. Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych **w Jarocinie** na powiaty: jarociński, koźmiński, krotoszyński i pleszewski. Agendy zniesionego urzędu przekazane zostały Urzędowi Akcyzowemu **w Ostrowie Wlkp.**

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych **w Rogoźnie** przeniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia 1932 r. **do Wągrowca.** Okręg terytorjalny Urzędu (powiaty: chodzieski, czarnkowski, obornicki i wągrowiecki) pozostaje bez zmiany.

—::—

— **Nowi sędziowie w Bydgoszczy.** „Monitor Polski“ podaje (jak zwykle z opóźnieniem) wiadomość o przeniesieniu na skutek podań: **Dembińskiego Leona,** sędziego grodzkiego w Pniewach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Bydgoszczy, i **Brauneka Antoniego,** sędziego grodzkiego w Nowym Tomyślu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Bydgoszczy.

Ulgi przy przewozie koleją ryb obsadowych.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanym, iż z dniem 20. II. 1932 r. weszła w życie taryfa ulgowa na przewóz ryb obsadowych.

Za ryby obsadowe uważa się:

a) Ikrę wszelkich gatunków ryb, przewożoną wyłącznie do celów hodowlanych.

b) Narybek szklisty węgorza.

c) Narybek i kroczki (do 25 cm. długości sztuka) wszelkich gatunków ryb, przewożone wyłącznie do celów hodowlanych.

Za ryby obsadowe przewoźne obniża się o 50%. Do listu przewozowego należy dołączyć świadectwo, które na terenie Wielkopolski i Pomorza wydaje tut. Towarzystwo.

Jednocześnie Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy podaje do wiadomości swoim członkom oraz wszystkim zainteresowanym, o możności nabycia w tut. T-wie **narybku** oraz **kroczków lina** po wyjątkowo przystępnej cenie, w nieograniczonej ilości.

Bliższych informacji udziela T-wo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta nr. 4, po nadesłaniu znaczka pocztowego za 50 gr.

—::—

— **Zamiast powinszowań wielkanocnych** na bezrobotnych 20 zł złożył dr. B. Fryczyński.

ZE SPORTU.

I. K. K. S. „Sparta“ — I. O. P. N. „Gwiazda“.

W niedzielę dnia 27 bm. (pierwsze święto Wielkanocy) odbędą się interesujące zawody piłki nożnej pomiędzy **I. K. K. S. „Sparta“ — I. O. P. N. „Gwiazda“** na boisku im. Świtały przy ul. Nakielskiej. Początek zawodów o godz. 15-ej.

*

K. S. Astorja. Sekcja bokserska. Dziś od godz. 19—21 trening bokserski w sali gimn. gimnazjum klasycznego. Nowych członków do sekcji bokserskiej przyjmuje się na miejscu. **Sekcja piłki nożnej.** Zebranie w piątek o g. 20 w lokalu schadzek ul. Szczecińska 13. W drugie święto zawody I. i II. drużyny.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 24 marca:

Zawichost 2.26, Warszawa 2.30, Płock 1.57, Toruń 1.45, Fordon 0.95, Chełmno 0.49, Grudziądz 0.68, Korzeniewo 0.60, Piekło + 17, Tczew — 0.10, Einlage + 2.20, Schievenhorst 2.42.

Z życia „Sokoła“ żeńskiego.

Ostatnie plenarne zebranie „Sokoła“ żeńskiego odbyło się pod przewodnictwem II. wiceprezeski p. drowej Dobrowolskiej. Z referatem uproszono p. red. Bigońskiego, prezesa gniazda I. który mówił o znaczeniu i zadaniach sokolstwa w dobie obecnej, przyczem szczególny nacisk położył na rolę żeńskiego ruchu sokolego. Szan. prelegentowi podziękowano hucznemi oklaskami.

Po odczytaniu komunikatów zarządu, przystąpiono do spraw bieżących. W miejsce I. wiceprezeski p. Albrychtowej i Siuchnińskiej wybrano delegatkami na zjazd Rady Okręg. pp. Sobieską i Cholewiankę. Odczytano pozdrowienie, nadesłane przez prezeskę p. red. Teskową. Przewodnicząca zachęca goraco do abonowania organu dzielnicy pomorskiej i podaje do wiadomości, że 8 maja br. odbędzie się 5-lecie gniazda żeńskiego. W przygotowaniu są dwa przedstawienia i to przez młodzież i drużynę.

Ze sprawozdania kasowego wynikało, że w ciągu ub. miesiąca dochód wynosił 616.46 zł, rozchód 594.15 zł.

Następnie omówiono sprawę ćwiczeń i płacenie składek.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknęła p. drowa Dobrowolska zebranie hasłem „Czołem!“.

Stan pogody.

W czasie lekkiego przymrozku nocnego spadło dużo śniegu. Ponieważ temperatura utrzymuje się powyżej zera — śnieg szybko taje.

Front deszczowy zatrzymał się nad Europą zachodnią.

—::—

Włamania i kradzieże.

Włamanie do garażu. W nocy z wtorku na środę, jacyś nieznani złodzieje włamali się do garażu p. Maksa Abramsona, przy ulicy Dworcowej 80 i skradli jeden zapalnik motorowy od samochodu oraz starter, ogólnej wartości 1.000 zł.

Kradzież roweru. Z podwórza domu przy ul. Jagiellońskiej 7, jakiś nieznany sprawca skradł pozostawiony bez dozoru rower męski, na szkodę p. Ignacego Rucińskiego, zamieszkałego przy Wełnianym Rynku 5. Rower miał nr. fabryczny 1978 P. i nr. rejestracyjny 2920 Bydgoszcz.

Kradzież mieszkaniowa. P. Adeli Dems, zamieszkałej przy ulicy Gdańskiej 105, podczas jej nieobecności, skradł z mieszkania, jakiś nieznany złodziej garderobę i bieliznę.

— **Wybili mur do piwnicy.** Do piwnicy p. Walentego Hofmana, jacyś nieznani włamywacze **wybili w murze otwór,** usiłując przezeń dostać się do wnętrza, szczęściem jednak zostali w porę spostrzeżeni i spłoszeni.

— **Ujęto:** 1 osobę za kradzież, 2 za opilstwo i 2 za przekroczenia przeciw przepisom policyjno-obyczajowym.

— **Poszukiwanie krewnych zmarłych we Francji robotników.** Wróbel Józef, ur. w 1903 r. w Warszawie, w dniu 4 marca 1931 roku popełnił samobójstwo w Rosenau. Zmarły pozostawił w spadku 643 frs.

Gałka Władysław, ur. 22 lutego 1899 r. niewiadomo gdzie, zmarł w dn. 13 sierpnia 1931 r. w Thionville-Bearegard, rue Laydecker, nie pozostawiając żadnych osobistych dokumentów ani adresów krewnych.

Rodziny zmarłych robotników polskich proszone są o zgłoszenie się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124).

W związku ze zmianami emerytalnemi.

Ważne dla emerytów.

W związku z uchwaloną w ostatnich dniach przez ciała ustawodawcze **nowelą do ustawy emerytalnej** dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że zmiany, które ta nowela wprowadza w dotychczasowej wysokości zaopatrzeń emerytalnych, pensyj wdowich i sierocych wchodzą na ogół w życie dopiero **z dniem 1 maja 1933 r.**

Jedynym wyjątkiem od powyższej zasady jest postanowienie, w myśl którego obecne zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowie i sieroce — z wyjątkiem pensyj wdowich, które nie przekraczają 50 zł i sierocych, nieprzekraczających 25 zł miesięcznie — będą **obniżone w czasokresie od 1 maja 1932 r. do 30 kwietnia 1933 r. o osiem procent.**

Osobiste zawiadomienia o obniżeniu nie będą rozsyłane.

Czasokres od 1 maja 1932 r. do 30 kwietnia 1933 r. pozostawiony jest władzom wymiarowym i Izbom Skarbowym celem przeprowadzenia przerachowań zaopatrzeń emerytalnych, pensyj wdowich i sierocych według tej skali procentowej, jaką przewiduje powołana n wstępie nowela do ustawy emerytalnej.

W celu usprawnienia prac połączonych z przerachowaniem, Izba Skarbowa w Poznaniu zwołała na dzień 24 marca 1932 r. konferencję przedstawicieli odnośnych władz wymiarowych, które mają swą siedzibę w okręgu województw pomorskiego i poznańskiego.

Przewlekły kryzys rolniczy.

Odroczenie spłaty długów nie uratuje zadłużonych gospodarzy.

Z kół ziemiańskich otrzymała redakcja cenne uwagi na temat powyższy.

Ciężki i przewlekły kryzys, toczący od szeregu lat rolnictwo polskie, stanowi, i słusznie, największy bodaj kłopot rządzących w obecnej chwili czynników państwowych. Słusznem zatem wydaje się, by zaradzić złemu, które w kraju jak nasz, w Europie bodaj najbardziej rolniczym, przybiera groźne oblicze nietylko już dla rolnictwa, ale **dla całości państwa.**

Czy wymyślona przez rząd a przez **posłuszny sejm** już przyjęta koncepcja ratownicza jest odpowiednia, wskazana, dobra i czy kogo i wogóle kogo ona **uratować** może, a czy przeciwnie nie będzie ona stanowić dla rolnictwa **ostatniego zabójczego ciosu,** a temsamem sprowadzi zanik wszelkiego przemysłu, handlu i finansów, czerpiących swe soki żywotne głównie z rolnictwa, przedłużając tą koncepcją rolnictwu może jedynie nieco konanie i umożliwiając bardzo przewidującym danym czynnikom zabezpieczenie się w tym czasie **nawet kosztem dogorywającego rolnictwa** przed klęską nieuniknionej ogólnej ruiny?! —

Koncepcja ta (plan, pomysł) jest bowiem tak dziwaczny, niesamowity i zawiłej formy, iż trudno dla niej o odpowiedni mianownik, cóż dopiero ją zrozumieć, przetrawić i wykorzystać. Coś w rodzaju **moratorjum,** opieki, ubezwłasnowolnienia, wszystko może razem lub z osobna, albo może wogóle nic, wszystko we formie tak mglistej i **niewyraźnej,** którą dowolnie tak lub inaczej i jeszcze inaczej rozumieć można, którejby napewno Pytja twórcom jej pozazdrościła — o co może im też właściwie chodziło. Na pozór plan ten zdradza wiele dobrej woli, lecz przy bliższem wpatrzeniu się weń przeraża wprost swem nastawieniem, graniczącem z bolszewizmem.

Przypatrzymy się bliżej temu ciekawemu tworowi.

Kogo i w jaki sposób on uratuje?

Rolnictwo nasze jest mocno zadłużone, nie dlatego, by w normalnych warunkach to zadłużenie było przesadnie wysokie, lecz dlatego, że **na skutek nierentowności ziemi** jej wartość się olbrzymio zmniejszyła, że żądana i płacona za pożyczki **stopa procentowa jest nadmiernie wysoka,** a ciężary skarbowe, społeczne i robocizna w stosunku do odsetek jakie daje warsztat rolny są zbyt wygórowane. Jeżeli dodamy **ograniczenia godzin pracy,** co dla rolnictwa z przeróżnych względów jest zabójcze, to kryzys rolniczy stanie się dla nas zrozumiały.

W czem ulży nowa koncepcja ratownicza rządu w tych głównych, zasadniczych bolączkach? Uchroni je jedynie i to tylko narazie od **zlicytowania** warsztatów przez wierzycieli, ale **tylko czasowo,** gdyż wiecznie ten stan rzeczy trwać nie będzie, bo trwać nie może, a ponieważ zadłużony rolnik **opłacać nie jest w stanie należących się od niego odsetek,** dług jego szybko rosnąć będzie dalej i w niedługim stosunkowo czasie **przewyższy wartość** średnio nawet zadłużonych warsztatów rolnych, które straciwszy siłą tego nowego tworu — prawa naturalnie resztę wszelkiego kredytu, nie będą w możności poczynić najnieodzowniejszych nawet inwestycyj lub meljoracyj, dalej upadać będą i tracić temsamem na wartości, **kończąc wolniej** może w poszczególnych wypadkach, ale za to pewniej, bo już bezapelacyjnie...

J. B.

(Do sprawy tej, niezwykle ważnej, wymagającej wszechstronego omówienia, jeszcze powrócimy. — **Przypisek redakcji**).

Drobne wiadomości.

Gen. dyw. Piskor zwolniony został ze stanowiska szefa Sztabu Głównego, a mianowany inspektorem armji.

Szefem Sztabu Głównego mianował minister wojny w zastępstwie Fabrycy — gen. bryg **Janusza Gąsiorowskiego.**

*

Polacy w Marcku. W całem Maroku znajduje się obecnie około 120 Polaków, których większość zamieszkuje w Casablanca. W legji cudzoziemskiej znajduje się w danej chwili około 450 Polaków.

*

Naczelna izba lekarska w Warszawie wybrała swoim prezesem dr. Witolda Chodźkę, wiceprezesami profesorów Gantkowskiego z Poznania, Michałowicza z Warszawy i Strzemieńskiego z Krakowa

*

Oszczędności we wszystkich miastach. Rada miasta Krakowa zmniejszyła wydatki na utrzymanie teatru z 300.000 na 30.000 zł rocznie. **Bydgoszcz** kosztuje teatr rocznie **267.000 zł)** Rada miejska **w Pucku** obniżyła pensję burmistrza o 20% i sekreśliła zupełnie dodatek reprezentacyjny.

ZMARLI.

Ś. p. **Maciej Przygodziński,** z Pelplina, lat 91.

Ś. p. **Jan Kurowski,** organista w Świeciu.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

L. F. Na razie niema najmniejszej podstawy do obaw. Naturalnie należy pieniądz ulokować w jakiejś kasie oszczędności o pupilarnej pewności.

Młodzież Pracująca. Wobec tego, że określony statutem cel („ogólno społeczne wychowanie młodzieży") nie daje żadnego poglądu na ideowy podkład zrzeszenia, komunikatów towarzystwa umieszczać nie będziemy. Stanowisko nasze zmienimy, jeżeli towarzystwo przyjmie charakter wyraźnie katolicki.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni przedświąteczny program, w którym prawdziwą perłą kinematograficzną jest dźwiękowiec p. t. **„Ulubieniec bogów"** z znakomitym Janingsem i Olgą Czechową w rolach głównych. Prócz tego nadprogram. W piątek i sobotę kino nieczynne. W przygotowaniu świetny program świąteczny.

MARYSIEŃKA wyświetla dużej miary film przedstawiający **„Życie, cuda i mękę Chrystusa"** oraz **„Kongres eucharystyczny"** który się odbył w roku 1930 w Poznaniu. Ze względu na religijny charakter filmu, program ten wyświetlany będzie dziś oraz jutro i w sobotę. Dla udogodnienia publiczności odbywać się będą 3 przedstawienia, rozpoczynające się o godz. 17,20, 19,10 i 21. Stosownie do przepisów policyjnych dzieci mogą oglądać film tylko na przedstawieniach trwających nie dłużej jak do 7 wieczorem, to znaczy, że na przedstawieniu pierwszem, rozpoczynającem się o 17,20. Ceny biletów znacznie zniżone: wszystkie miejsca parterowe 50 gr, balkonowe i w loży 1 zł.

NOWOŚCI wyświetla dziś nieodwołalnie po raz ostatni najwspanialszy dramat grecki p. t. **„Strzała Erosa".** Akcja rozgrywa się na pięknej wyspie Lesbos. Dziś ostatnia okazja ujrzenia filmu zupełnie odrębnej realizacji w niezwykle oryginalnym ujęciu.

REWJA. Dnia 24, 25 i 26 bm. program podwójny. Początek I. seansu o godz. 17, ostatniego o godz. 21,10. 1) **„Piekło"** Dantego i 2) **„Męczeństwo chrześcijan"**, histo yczna wizja z czasów okrutn prześladowania chrześcijan w 250 lat po Neronie.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 25 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,25: Odczyt dla maturzystów. 15,50: Transmisja ze Lwowa — audycja dla chorych. 16,20: Skrzynka pocztowa. 16,40: Płyty gramofonowe. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17,10: „Tańce śmierci w malarstwie polskiem". 17,35: Koncert religijny w wyk. chóru kościoła św. Augustyna w Warszawie. 19,15: Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (transm. z Wilna). 19,35: Płyty gramofonowe. 20,00: „Wywiad ze śledziem" feljeton. 20.15: Polska muzyka religijna w wyk. „Lutni" warszawskiej.

ZAGRANICA. Budapeszt. 11.00: Koncert symfoniczny. **Sztutgart.** 16,30: Koncert poświęcony utworom Beethovena z udz. Juana Manena. **Lipsk.** 18,00: „Matthäus-Passion" J. S. Bacha. Tr. z sali Saalbau. **Budapeszt.** 18,45: „Johannes-Passion" J. S. Bacha. **Królewiec.** 20,00: „Requiem" Verdiego. Tr. ze Stadthalle. **Daventry.** 20,30: Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu. **Rzym.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 22,00: Koncert pod dyr. Maurycego Ravala. Tr. z sali Pleyel. **Berlin.** 22,20: „Parsifal" opera Wagnera (akt 3). Tr. z opery miejskiej w Charlottenburgu.

—::—

Na Warmji ludność polska, pozbawiona **kazań polskich** w kościele, który stał się narzędziem germanizacji, gromadzi się tłumnie przed prywatnemi głośnikami i w skupieniu słucha nabożeństw i kazań **z katedry poznańskiej,** Warszawy i Wilna

Z ruchu towarzystw.

Konferencja męska św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy. Zebranie wyjątkowo w sobotę dnia 26. bm. o godz. 15 w Ognisku parafjlnem.

O. P. N. Gwiazda. Uprasza się o podanie adresów gości na wieczorek dnia 3 kwietnia drh. sekretarzowi.

„Dzwon". Lekcja śpiewu dziś nie odbędzie się. Następna lekcja dnia 29. bm. o godz. 20 w szkole na Okolu.

S. M. P. „Białych Orląt". Druhny, które nie złożyli eksponatów na wystawę, mogą jeszcze składać do piątku włącznie w Ognisku względnie u ks. patrona.

Stow. Absolwentów Liceum Handlowego. Walne zebranie dnia 6 kwietnia o godz. 19,30 w gmachu liceum. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 marca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 38½ % P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt 67½ % P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 29.00 % P,
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12 9) —0,00 O.
Bank Polski I. em 80 - 00 P.

Tendencja utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 24 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8.89
funty szterlingów	32,24
franki szwajcarskie	171,55
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	173,17
szylingi austrjackie	—

Giełda warszawska

z dnia 23 marca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	037,50	037.90
5-proc. poż. konw.	000.00	039,25
4% poż. premj. dol.	048,50	049,25
6% poż. dol.	060,00	059 50
7-proc. poż. stabil.	059,00	058,25
10-proc. poż. kol.	000,00	102,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00	085.00
W. T. Węgla	0 0,00	015,00

Tendencja mocniejsza.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 3. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00— 24.75
Pszenica	24,50— 25,00
Jęczmień przemiałowy	20,50— 21,50
Jęczmień browarowy	23 75— 24.75
Owies nowy	20.75— 21 25
Mąka żytnia 65% wł. worki	37.00— 38 00
Mąka pszenna 65% wł. worki	37,50— 39.50
Otręby żytnie	15,00— 15,50
Otręby pszenne	14,00— 15 00
Otręby pszenne (grube)	15,00— 16,00
Rzepak	32,00— 33,00
Gorczyca	30,00— 35,00
Wyka latowa	2?.00— 24,00
Peluszka	24,00— 26,00
Groch Victoria	23,00— 26,00
Groch Folgera	30,00— 34,00
Łubin niebieski	11,50— 12,50
Łubin żółty	16.00— 17,00
Seradela	31,00— 32,00
Koniczyna czerwona	160,00 - 210,00
Koniczyna biała	32 ,00— 460.00
Koniczyna szwedzka	130.00—150,00
Koniczyna żółta odłuszczona	150,00—170.00
Przelot	260,00—300,00
Tymoteusz	40.00— 55.00
Rajgras angielski	45,00— 50,00
Słoma luźna	3,10— 3,40
Słoma prasowana	3,60— 4,25
Siano luźne	5.50— 6.00
Siano luźne nadnoteckie	6,75— 7.25
Siano prasowane	7,75— 8,25
Makuch lniany 36—38%	26,00— 28.00
Makuch rzepakowy 36—38%	18,00— 19,00
Makuch słonecznik 46—48%	19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 25. III. 32 r. o godzinie 9 przed poł. sprzedam w Rzeźni Miejskiej (Chłodnia) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (5541

7 cielaków ubitych i 7 skór cielęcych.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

Dnia 25. 3. br. o godz. 9,30 sprzedam przy ul. Dworcowej 17 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (5539

fortepian Bechstein.

Kucharz, komornik sądowy.

Upraszamy

w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografje i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, przesłali poszukującym pracy z powrotem, jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę.

POLECENIA

Wózki
dziecięce poleca „Fabryka W ó z k ó w Dziecięcych", 3-go Maja 12. Reperacje. Hurt. (5355

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
Ossowa Góra ca. 20 mórg roli z łąką natychmiast korzystnie sprzedam. Wiadomość 3 Maja 10, m. 1. (5496

Sprzedam
młyn mój wodno-motorowy z 370 mórg roli razem albo osobno, młyn z cośkolwiek roli zaraz. wpłata podług ugody. Łaskawe oferty proszę skierować W. Wiese. Sucha na Pomorzu. Znaczek na odpowiedź. (3428

Patefon
płyty sprzedam. Swiecka-Zaścianek 3, m. 1. (3429

Elegancki
wózek dziecięcy sprzedam. Bocianowo 43, m. 5. (3390

Pianino
k r z y ż o w e zagraniczne sprzedam tanio. Dworcowa 7. 5536

Okazja! (5521
Jadalki dobrego wykonania 450 zł. Kujawska 75.

Gospodarstwo
130 mórg w tem 10 mórg łąki, ziemia pszenno-żytnia, 1 klm. od miasta, 3 konie, 10 bydła, świnie, drób, maszyny i narzędzia rol. kompl. zabud. murowane, twardo kryte. Cena 47.000, wpł. 15.000 zł reszta hip. długoletnia. Zaremba, Tuchola, Świecka nr. 34. (5466

Majątek
300 m., ziemia pszenno—żytnia, w tem około 20 m. łąk, 70 lasu, zabudowania pod twardym dachem, żywy inwentarz średni martwy inwentarz kompl., 10 klm. od miasta pow., 4 klm. od stacji kol. Cena 35.000, wpłata 18 000 zł. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. 5465

Radjo
5 lamp. aparat Loewe jak nowy sprzedam korzystnie. Kordeckiego 6, mieszkanie 5. (3427

Ubrania
spodnie, czapki, bieliznę. towary krótkie, najtaniej sprzedaje Jezuicka 20, Szubiński. 5083

Dam
maszynę pończoszniczą za radjo lub inne. Murucin 14, poczta Tuszkowo. (3424

Radjo (5517
aparat 5 lamp. najnowszy typ okazyjnie na sprzedaż. Lindner, Długa 64.

Sypialka
mahoniowa.nowa, elegancka tanio na sprzedaż. Schulz, Pomorska 15. (5519

KUPNA

Szukam
kupna domu, składem kolonjalnym, cokolwiek roli, bez konkurencji. Szkoła w miejscu. Zgł. Ludwikowo, skład 21, powiat Szubin. (5494

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania, przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu, również urządzam tanio kurs niemieckiego i polskiego języka, godzina 1 zł; przygotowuję także do gimnazjum. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Kierownik
udziałowiec do prowadzenia cegielni parowej, posiadający około 2 000 zł potrzebny. Zgłosz. pod „Kierownik" do Dziennika Bydg. 5540

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Długa 49. (5525

Fryzjerski
pomocnik i fryzjerka potrzebni. Landowski, Nowodworska 14. 5508

Fryzjer
na wypomóżkę potrzebny. Pomorska 23, 15. (3431

Fryzjerka
potrzebna. Aleje Mickiewicza 3. (3447

Fryzjer (5523
potrzebny. Poznańską 11.

Zaraz
lub 1. 4. 32 poszukuje się orkiestry damskiej lub męskiej i bufetowej możliwie z kaucją. Zgłoszenia z fotografją Hala Miejska Tczew. 5531

Do
mojej restauracji. kawiarni, ogrodu i sali potrzebuję zaraz lub od 1 kwietnia d o b r z e poleconego, trzeźwego stołowego z kaucją. Zarazem potrzebuję na okres letni dobrze zgrany duet. Zgł. tylko piśmienne z dołączeniem odpisu świadectwa. W. Chełstowski, Świecie n. W. (5533

Służąca (5518
potrzebna. Kujawska 24.

Włodarz
kawaler, rzetelny, trzeźwy i energiczny na majątek 700 morgowy na Pomorzu potrzebny od 1. 4. br. Zgł. filja Dz. Bydg. pod „Włodarz". (3425

Posługaczka
do prac domowych może się zgłosić. Gdańska 67, dom ogrodowy, m. 14. 5512

POSADY POSZUKUJĄ

Kowal-maszynista
z czeladnikiem, własnemi narzędziami, d o b r e m i świadectwami, znający reperację maszyn poszukuje posady od 1. IV. Fr. Kończyk. Trzciniec, poczta Sicienko. (3426

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych poszukuje posady. Of.: Oddział Toruń, pod „Lubiąca dzieci". 5532

Bona
inteligentna z dobrem świadectwem i poleceniem poszukuje posady do dzieci od 1. IV. lub później najchętniej na majątku. Wymagania s k r o m n e, miejscowość obojętna. Łaskawe zgł. Maj Będzitowo, pow. Inowrocław. (5535

DZIERŻAWY

Sklep
do wynajęcia 1 kwietnia wprost od gospodarza, najlepszy punkt wyrobiony, towary krótkie. Zgłoszenia gospodarza. Bydgoszcz, Długa 31. (5502

Wydzierżawię
dom 2 pokoje i 4 morgi ziemi przy stacji Pawłówek, Bydgoszcz. Tokarski. (3432

MIESZKANIA

Mieszkania
3—4 pokojowego z łazienką czynsz zgóry poszukuję. Of. pod „Spokojne małżeństwo" filja. (3382

Poszukuję
mieszkania 2 pokoje z kuchnią od 1. IV. lub później. Łaskawe oferty pod „Dobre światło" do Dz. Bydg. (4520

Jednoizbowe
mieszkanie do wynajęcia. Gołębia 48. (5498

5 pokojowe (5495
mieszkanie zaraz do wynajęcia. Toruńska 86.

POKOJE

Pokój
Kościuszki 54, m. 7. (3422

2 pokoje
próżne ewtl. umeblowane z utrzymaniem lub bez, w pobliżu Nowego Rynku poszukuje przemysłowiec Of pod „Z. Z." (5503

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Pomorska 3, m. 4. 3446

Pokój
elegancki, utrzymanie 1—2 panom. Pomorska 3. (3442

Elegancki
pokój, telefon. Kordeckiego 18, m. 4. (5520

Pokój
z utrzymaniem oddam. Kujawska 9. (5523

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy